Nr 271. Kraków 25 Listopada — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 listopada.

Wielka liczba not gabinetowych ogłoszonych w zeszłym tygodniu w sprawie włoskiej, amerykańskiej i duńskiej, i mające niebawem nastąpić ogłoszenie całej korespondencyi dyplomatycznej do sprawy rzymskiej odnoszącej się, którą złożono na stół parlamentu w Turynie, rzuci zapewne wiele światła na przebieg głównych kwestyj politycznych, ale niewykryje jeszcze rzeczywistych przyczyn zachowania się rządów. Noty dyplomatyczne przedstawiają zewnętrzny tylko stosunek rządów do siebie, ale nie odsłaniają pobudek; a tymczasem znajomość tylko tych ostatnich posłużyć może za klucz do zrozumienia położenia politycznego danej chwili. Wiemy już dobrze, że rząd francuski nie będzie popierał gabinetu włoskiego w jego na Rzym zapędach, że proponowane przez Francyę pośrednictwo w Ameryce nie znalazło przychylnego przyjęcia w Londynie i Petersburgu; wiemy, że Anglia i Rosya poparły w Kopenhadze żądania Austryi i Prus, a mimo tego Dania w jednym tylko im punkcie ustąpiła; wszystko to jednak choć objawia działanie dyplomatyczne gabinetów, wszelako nie tłómaczy tego lub owego ich kierunku. I tak możnaby z not francuskich w sprawach włoskiej i amerykańskiej wnosić o pacyfikacyjnych zamiarach obecnej polityki cesarskiej; lecz czy polityka ta polega na rzeczywistej potrzebie, a przeto czy powody jej w niej samej leżą, czy też jest tylko środkiem do jakich kombinacyj lub drogą do wydobycia się z trudności, tego dowiodą następstwa.

Zdawałoby się, że polityka pacyfikacyjna jako zachowawcza, przeznaczoną jest do zamknięcia pewnego okresu historycznego. Wszakże położenie polityczne Europy nie jest jeszcze usposobione do zakończenia kwestyj, które ostatniemi laty zostały poruszone; owszem widać w nich niedokończoność programatu, niejasność stanowiska, zamęt stosunków, albo rozpoczęty dopiero ruch działania. Jak tu zamknąć okres ów we Włoszech, gdy fakta dalej poszły niż traktaty, które miały być dopiero ich uległalizowaniem? jak zamkąć okres ów w Ameryce, gdy wojna wre na dobre w Stanach Zjednoczonych, a wyprawa do Meksyku dopiero przechodzi z przygotowań do działania? jak zamknąć go na Wschodzie, skoro rewolucya grecka jest wypływem niepewności stanu rzeczy i sama nieznalazła jeszcze formy? Polityka napoleońska miewa takie chwile, gdzie po wysileniach i wytężeniach nagle zatrzymuje się w działaniu, i przywdziewa szatę pokutnika, bije się w piersi przed dyplomacyą europejską, ale nie myśli wcale odrobić tego co uczyniła, i owszem otrzymuje za skruchę swoją ulegalizowanie faktów spełnionych, czynów dokonanych. Po wojnie wschodniej, po wojnie włoskiej Europa dała Francyi absolutorium. Jeżeli obecnie taka nastała chwila, czyż to można nazwać zamknięciem okresu historycznego; czy nie będzie to raczej środkiem do jakich kombinacyj politycznych, pauzą wytchnienia lub sposobnością do uśpienia nieufności?

Nie będziemy tu przechodzić po szczególe każdéj ze spraw politycznych dziś w ruchu będących, a które polityka pacyfikacyjna musiałaby powstrzymać w tym stanie w jakim je znajduje, utrwalając niby do pewnego czasu obecne położenie. Łatwo jednak wykazać, iż w ogóle nie może liczyć na trwałość taki stan rzeczy, w którym każda sprawa w innem znajduje się stadium. Dyplomacya nie posiada takich środków, aby wszystkie kwestye trzymać w zawieszeniu bez rozwiązania, i chwilowy, przemienny ich stan uczynić podstawą nowego układu politycznego. Może to więc chyba, że owa polityka pacyfikacyjna, jakiéj wyrazem jest teraźniejszy gabinet francuski, będzie przestankiem, w ciągu którego dobrze się obejrzeć i rozpatrzeć jak rzeczy stoją i nowe tworzyć kombinacye działania.

Na tym przestanku, widzi nam się, polityka pacyfikacyjna zatrzymać chce na to tylko bieg wypadków, aby przeinaczyć system pentarchii, który był dotąd podstawą politycznego układu Europy. Okazał on się niedogodny, bo nadawał przewagę trzem mocarstwom wschodnim Europy, a przeto zmuszał Francyę i Anglię do trzymania się razem tam nawet, gdzie interesa obu państw zachodnich stały sobie opacznie. Nie powiódł się zamiar zwiększenia liczby mocarstw, tak aby stanowisko Francyi w tym składzie państw wzmocnionem zostało przez Włochy i Hiszpanię, coby dać mogło początek nowemu południowemu świętemu przymierzu i uwolniło Francyę od konieczności związku z Anglią. Inna więc objawia się w téj chwili dążność całkiem przeciwna, to jest, aby gdy zwiększyć się nie dała liczba mocarstw mających tworzyć areopag europejski, skoncentrować tę władzę rozstrzygania o losach świata w rękach trzech tylko mocarstw. W takiéj trójce nie mogą być zawsze jedne i te same dwa państwa przeciw trzeciemu, lecz się ten podział zmieniaćby musiał w miarę okoliczności i interesu przeważającego w danéj chwili. Wszystkie kwestye polityczne dałyby się łatwiéj rozstrzygać przed trybunałem trzech, a stosunek dwóch do jednego nie rodziłby nigdy możności utworzenia koalicyi.

Ten związek trzech mocarstw nie jest przymierzem, lecz właśnie podziałem. Innym razem wykażemy, jakie spotrzeżenia z obecnego stanu rzeczy i kierunku działania wnosić dozwalają o tworzeniu się tego politycznego układu; tu zauważymy tylko, że polityka pacyfikacyjna była konieczną, aby powstrzymać bieg wypadków mogący pokrzyżować te plany, i wywołaniem nowych kwestyj sprowadzić starcie się interesów przeciwnych temu kierunkowi. Polityka pacyfikacyjna w téj chwili ocala jeszcze resztki starego porządku świata i była dla dyplomacyi niezbędnym warunkiem obronnym przeciw nowoczesnemu prądowi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Krakowa 23 listopada.

(L. R.) Czytaliśmy zajmujące korespondencye nad tym przedmiotem: jakby przeszkodzić zakupywaniu dóbr przez obcoplemieńnych. Jedni doradzali parcelowanie ziem dominikalnych dla sprzedawania ich włościanom, inni zagrażając niejako pozwem przed trybunał publiczności, wskazywali obywatelom majętnym zakupywanie dóbr na sprzedaż wystawionych, jako powinność. Zrobię naprzód dwie uwagi ogólne. Pierwsza, iż żaden środek nie mógłby zapowiedzianego celu osiągnąć oddalania kupców obcych, chyba przymusowe oznaczenie ceny, na którejby poprzestać musiał sprzedający kupcowi krajowemu. Inaczej konkurencya krajowców miałaby za jedyny środek podwyższenie ceny jak na licytacyi, a w końcu albo kupiec obcy przecież dobiłby targu, albo krajowy przepłaciłby wartość majątku. Bylibyśmy wtedy doprowadzeni do ustanowienia dyktatury ekonomicznej z pojęciami zdrowemi sprzecznej. Druga jest ta uwaga, iż niebezpiecznie stosować dźwignią opinii publicznej do interesów prywatnych, i oskarżać w dziennikach obywatela dla tego, że albo majątek swój sprzedał albo cudzego nie kupił. Wtenczas dla usprawiedliwienia się musiałby oskarżony cały tok spraw domowych swoich ogłaszać drukiem, ścisłe stosunki swoje lub zatargi rodzinne wyjawiać, słowem interesa prywatne zrobić publicznemi, co w końcu, życie spokojne w swoim kraju uczyniłoby niemożebnem dla tych, którzy stali się pastwą takiej *inkwizycyi*. Wolność druku obrócić w narzędzie tortury lub zemsty byłoby znakiem największej niedojrzałości politycznej. Mniemam przeto, że pogróżek w tym przedmiocie, unikając te dwa środki w miłości i z zastanowieniem rozpoznać wypada, to jest: środek parcelowania i środek centralizowania własności ziemskiej. Co do sposobu wykluczenia obcych z targu ziemi, o tem mówić nie będę, gdyż to od dobrej woli osób, tudzież od okoliczności rozmaitych będzie zawsze zależało, o czem rozprawiać nadaremno. Stawia się pytanie: czyli w sprawie kraju całego życzyć należy, aby majątki na sprzedaż wystawione przeszły w skutek parcelowania w ręce małych posiadaczy i włościan, lub aby przez bogatych obywatelów zakupione były. Kwestya ta ma stronę ekonomiczną i polityczną. Pomówię najprzód o pierwszej, to jest postawię ją, ale rozwiązanie zostawię czytelnikom.

Ze stanowiska przeto ekonomii narodowej przyszłoby rozstrzygnąć to pytanie: czyli korzystniej jest dla narodu, aby posiadanie ziemi było bardziej podzielone i klasa małych właścicieli liczniejsza — albo czy zbawienniej jest dla ogółu, żeby własności ziemskie były w ręku małolicznej klasy skoncentrowane? Kto jest za teoryą parcelowej własności (czy ona indywidualnie czy przez stowarzyszenie zostanie zagospodarowaną), ten dla dobra narodu życzyć będzie, aby własności wielkie w ręce włościan przechodziły. Gdyby przeciwnie, zdanie za obszernemi posiadłościami przeważyło, tedy skupywanie wszystkich nawet majątków przez kilku magnatów byłoby do życzenia. Te pytania ekonomiczne trzeba naprzód gruntownie rozwiązać, a tymczasem wolność zdania i działania szanować. Można dobrym być obywatelem, a trzymając z Pliniuszem, że *latifundia perdidere Italiam*, nie chcieć dóbr przykupywać. Można też z uczciwem przekonaniem być za tworzeniem wielkich kluczów i ustanowieniem majoratów. To są pytania, które jedynie z wyższego, ogólnego, ekonomiczno-narodowego stanowiska oceniać należy, lecz nie dać się powodować przy tem względami prywatnemi, zawiścią lub dumą.

Przechodzę do strony politycznej powyższego pytania. Na pierwszy rzut oka sądziłbym, iż parcelowanie własności wielkich może potężnie posłużyć do przerzucenia środka ciężkości narodu od szlachty ku ludowi, przeto demokratyzowania społeczności polskiej, a przynajmniej utworzenia klasy średniej wiejskiej. Zdanie to popiera zapatrywanie się na Francyę, gdzie właśnie w skutek rozparcelowania wielkich dóbr, chłopi zostali uwłaszczeni i stali się narodem.

Naturalnie, iż koncentrowanie własności skutki wywołałoby wprost przeciwne. Lecz jak jedno tak drugie może zdawać się dobrem, a błędy rozsądku winą serca nie są. W tym więc przedmiocie dwóch rzeczy pragniemy i gruntowności dyskusyi w arcyważnej sprawie i poszanowania wolności dyskusyi.

Z pod Jasła 20 listopada.

(F. W.) Z przykrością wyczytaliśmy w Nrze 265 *Czasu*, iż nasz pasterz ksiądz Gąsiorowski skompromitował swe nazwisko wydaniem świadectwa moralności po niemiecku — tem przykrzej nam to, gdy godnego tego pasterza znamy pod względem uczuć narodowych z najlepszéj strony — i przekonani jesteśmy, że stało się to tylko przez pomyłkę, a głównie zapewne dla tego, aby świadectwo to referentowi, gdyby tenże był nieświadomy języka polskiego, tem zrozumialszem uczynić. Zresztą trzeba i to wziąść na uwagę, że człowiek który przez kilkadziesiąt lat zmuszony był pisać podobne rzeczy po niemiecku, z samego przywyknienia mimowolnie mógł popełnić błąd ten — my co bliżej znamy księdza Gąsiorowskiego ani na chwilę nieprzypuszczamy tu złej woli lub braku poczucia narodowego — a rzecz całą uważamy za czyste nieporozumienie. Inaczej rzecz się ma z innem świadectwem, które mamy pod ręką w wierzytelnym odpisie a wydanem przez księdza Szewczyka, plebana w Wilczyskach, powiecie gorlickim, także napisanym po niemiecku, a jest to świadectwo ubóstwa wystósowane nie dla użytku władz rządowych, ale wprost do obywateli kraju, w którym język narodowy jest dotąd przynajmniej polski — a z przeproszeniem księdza Szewczyka i jemu podobnych, zapewne i nadal polskim pozostanie.

Z Kieleckiego 19 listopada.

Tyle zawsze smutnych wiadomości z naszej Kongresówki odbieracie, iż uważam się za szczęśliwego, gdy wam mogę udzielić coś pocieszającego. Taką pocieszającą wiadomością jest skwapliwe korzystanie obywateli wiejskich z nadarzającej się sposobności ukończenia, albo raczej posunięcia naprzód kwestyi włościańskiej — bo ukończoną nie będzie dopóki uwłaszczenie nie nastąpi. Jeszcze przed zawiązaniem się delegacyj czynszowych zrobionych było kilkadziesiat podań do tychże, a chociaż czynności delegacyj ograniczają się dotąd na wybraniu komisyj czynszowych, pociesza nas myśl, iż z wiosną rozpocznie się robota energicznie. Dotąd komisye nie wyjechały z różnych przyczyn, jak z powodu choroby urzędnika administracyjno-ekonomicznego w miechowskiem, a w stopnickiem iż dotąd urzędnik taki nie zjechał. W stopnickiem na 30 podań, było 20 ze strony włościan, w Olkuskiem zaś wszystkie prawie podania są podwójne tak od dworów, jak i od gromad. Dziwne to zaiste obałamucenie ludu wiejskiego u nas, który jak się z powyższego okazuje, pragnie oczynszowania, a do dobrowolnej ugody przystąpić nie chce, pomimo podawanych mu warunków tak przystępnych, iż na oczynszowaniu z urzędu tylko stracić może. Jeżeli komisye będą mogły jeszcze przed zimą rozpocząć czynności, nieomieszkam wam donieść zaraz o ich rezultacie.

Ochronki u nas zakładają w wielu miejscach, w innych starają się właściciele o jaką taką naukę dla włościan. Ale szkółek prawdziwych wszyscy się boją, bo nas straszy nadzór rządu i nasyłanie nauczycieli nie bardzo pewnych zasad. Dopóki taki stan trwać będzie, nie może się na prawdę rozszerzyć oświata między ludem wiejskim.

W niektórych miejscach starają się duchowni o wprowadzenie towarzystwa wstrzemięźliwości, i to z bardzo dobrym skutkiem. Zaprowadzają je zaś czasowo, zwykle na rok, i nie żądając przysięgi, tylko obietnicy prostej. Daj Boże żeby wszyscy poczuli się do tego obowiązku, a obywatele wiejscy po większej części pomogą im w tem dziele, najpewniej wiodącem do odrodzenia i umoralnienia naszego ludu.

Jak dalece rząd rosyjski w Polsce czuje swoją słabość, że wprost stanął przeciw narodowi, dowodzi tego świeżo wydane rozporządzenie nakazujące naczelnikom powiatów, składanie raportów o najdrobniejszych rzeczach, o każdem zebraniu kilku osób, śledzenie wszelkich stosunków obywateli między sobą, i składania o tem raportów. Rozporządzenie to jeszcze do nas niedoszło, dla tego przesłać wam go jeszcze nie mogę.

Przed kilku dniami pułkownik Kowalew konsystujący w Jędrzejowie, za którego rządów w tem mieście w r. z. a podobno i z jego rozkazu, żołnierze rosyjscy krzyż pamiątkowy znieważyli i zburzyć chcieli, jak to wówczas wam doniesiono, pojechał do Wodzisławia na przegląd żołnierzy. Gdy wracał, wiatr zerwał mu czapkę, służący zsiadł z kozła podać mu takową, lecz konie przestraszone zaczęły unosić powóz; pułkownik wyskoczył, zaczepił się o stopień, i wleczony po szosie roztrzaskał głowę o kamienie niedaleko owego krzyża znieważonego przez żołnierzy. W czasie jego pogrzebu zjechał z Kielc pułkownik Czengiery i zrobił rewizyę papierów u oficerów, lecz nic nie znalazł.

Z Krotoszyńskiego 22 listopada.

(X. J.) *Posener Ztg* pieni się ze zgrozy, a z nią drży mnogość różnych *Ostsee Zeitungów*, *Bromberger Zeitungów*, Grudziądzkich *Geselligerów*. Straszny spisek, o którym wam w przeszłej doniesiłem korespondencyi, spać nie pozwala szacownym tym pismom. Chłopcy, którzy się wspólnie uczyli historyi polskiej tak pokutują, że krzyk niemieckiej prasy w tej sprawie równy krzykowi dzieci, kiedy gwiazdę zobaczą w wigilią Bożego Narodzenia. Krzykliwo rycerskie usposobienie tych panów, którzy tak dzielnie występują w obronie prawa i porządku, a którzy z najniewinniejszego związku uczących się chłopców, zrobili olbrzyma zdzierającego z głowy koronę królowi Pruskiemu, przypomniećby mogła nieboszczyka Donkiszota, i jego wyprawę na wiatraki. Niegolewski w dwóch interpelacyach pokazał jak nasi Donkiszoci mężnie potykają się w wiatrakowej walce. Majewski posiedział dwa lata w więzieniu (zob. interpel. Niegolewskiego) a inni panowie podostawali tytuły, gratyfikacye i ordery rosyjskie.

Fabrykantem korespondencyj do nienawistnej nam prasy niemieckiej jest jak was z najpewniejszego źródła zapewnić mogę, p. August Post, agent i tłumacz policyjny z Poznaniu, jest to ten sam szanowny człowiek, który fałszował listy od klubu rewolucyjnego, i z bióra policyi za wiedzą prezesa p. Baerensprunga przed kilku laty je do Londynu wysyłał. Ten Post dziwne w życiu przechodził koleje. Był on kiedyś protestantem, a przytem niemieckim liberałem. Zmudziło mu się to, został katolikiem, wstąpił do seminaryum duchownego w Pelplinie i został niestety wyświęcony na księdza katolickiego. Przez kilka lat był katolickim proboszczem w Chełmnie. Jak się prowadził jako proboszcz niewiem, ale jest rzeczą u nas znaną dokładnie, że władza biskupia wytoczyła mu proces, że mu musiano odebrać probostwo. Post został apostatą i jakąś nową wymyślił religię. W Poznaniu przez kilka miesięcy odprawiał jakieś nowomodne nabożeństwa, ale i to mu nie przyniosło pożytku. Dziś jest agentem policyjnym i korespondentem do rozmaitych poznańskich i niepoznańskich pism. Wychodząca w Poznaniu *Ost deutsche Ztg* przestrzega w jednym z ostatnich numerów publiczność, aby z wielką ostrożnością czytywała korespondencye z Poznania do Szczecińskiej *Ostsee Ztg* bo te korespondencye z nieczystego źródła płyną.

Na d. 16 listopada został do Poznania zwołany sejm prowincyonalny. Komisarzem królewskim zamianowany rzeczywisty Radzca tajny naczelny prezes Bonin, marszałkiem sejmu jak zawsze bar. Hiller v. Gaertringen, zastępcą marszałka Dyrektor jeneralny ziemstwa kredytowego A. Brodowski. Propozycyj rządowych jest sześć, cztery dotyczą wyborów różnych komisyj stanowych, dwie zaś tyczą się opinii żądanej nad projektami do praw, mianowicie prawa względem podatków od budynków i projektu nowej ordynacyi powiatowej. Powiadają także, że rząd życzy sobie od stanów Wielkiego Księstwa Poznańskiego adresu zaufania i poddańczości dla króla. Adresów takich w Prusach teraz pełno, wątpię jednak bardzo, czy stany prowincyonalne nasze będą chciały stanąć w kolizyi ze sejmem państwa.

Przy rozpoczęciu sejmu daje zwykle komisarz królewski obiad dla posłów. Na obiad w tym roku dany, żaden z posłów polskich nie przybył. P. Bonin prezes naczelny i komisarz królewski a poseł z Gentbin na sejm krajowy do Berlina, odzywał się w mowach swoich w Berlinie w tak obrażający dla nas sposób, że trudno było żądać po tem co zaszło, aby posłowie polscy osobami swemi, mieli go w jego pałacu niepokoić. X. Prymas także z zaszczytnego na ten obiad zaproszenia się wymówił. Prace sejmu prowincyonalnego pociągną się przez dwa tygodnie. Głośno tu o tem mówią, że izby zostaną na 10 stycznia r. p. zwołane i że zaraz po zwołaniu, jeżeli na reorganizacyę armii nie zezwolą Król Izbę pierwszą odroczy a drugą rozwiąże, i że będą nowe znowu wybory wcale całkiem innych zasad.

Przed dwoma tygodniami umarła w Poznaniu młoda pani Bolesławowa Potocka z Kwileckich. Śmierć jej głęboko wszystkich znajomych tej zacnej rodziny dotknęła.

Carogród 15 listopada.

W ostatnich czasach wielki ruch panował w tutejszych sferach dyplomatycznych. Posłowie francuski, rosyjski i pruski mieli posłuchanie u Sułtana, a następnie konferencye z ministrem spraw zagranicznych Ali paszą. Rada ministrów odbyła posiedzenie nadzwyczajne. Małoletnia z powodu swej bezsilności, Porta nie może czynić żadnego stanowczego kroku w sprawach nawet własnych, bez poradzenia się i pomocy opiekunów.

Od kilku dni krążą tutaj pogłoski o oporze Czarnogóry w wykonaniu warunków ostatniej z Turcyą ugody, którą Turcy inaczej, Czarnogórcy inaczej tłumaczą *). Wypadki greckie miały Czarnogórców skłonić do tego kroku. P. Łabanow mówił w tym względzie z Ali paszą, popierając zapewne protestacyę swego rządu przeciwko niektórym warunkom tej ugody.

Obawiają się tutaj, aby przed 22gim grudnia, to jest datą zgromadzenia narodowego, nie nastąpiła w Grecyi zmiana rządu. Namiętności polityczne są tam gorące. Stronnictwo gorące przedstawiane głównie przez Griwasów ojca i synowca, jest obrażone na rząd tymczasowy. Nominacya starego Grivasa naczelnym wodzem nie zaradziła złemu **). Rząd niechce stać się zależnym od dyktatury wojennej, dla tego też dowództwo siły zbrojnej w Pireu i gwardyi narodowej w Atenach, powierzył przychylnym sobie pułkownikom Zibrakaki i Panos Koronos. Śmierć Griwasa usunęła pod tym względem wiele trudności rządowi, ale wieści roznoszą mnóstwo domysłów co do tej śmierci. Ze śmiercią starego Griwasa nie ustaną wszystkie trudności; synowiec jego, jeden z dowódzców powstania w Nauplii, używający wzięcia w całej Heladzie, może podnieść sztandar z godłami przeciwnemi zapewnieniom nie atakowania Turcyi, jakie rząd tymczasowy dał reprezentantom mocarstw europejskich.

Wydania korespondencyj prywatnych ex-króla Ottona, rząd tymczasowy odmówił, przyrzekł jednak za naleganiem posłów zagranicznych wstrzymać się od ich ogłoszenia. Szerokie zasady programu wyborczego wzięte są z roku 1848. Powołanie do wyborów do sejmu Greków po za granicami królestwa mieszkających w ziemiach greckich pod panowaniem tureckim, jest ważnym krokiem, okazującym dokąd dąży ruch grecki. Miasta Tessalii i Epiru, wybrzeża Azyi mniejszej, wyspy Archipelagu, nie długo wyszlą do Aten posłów. Rząd tutejszy zaniepokoił się podobnem postanowieniem; zawieszona komisya do sprawdzania tytułów poddaństwa pod prezydencyą Kiamil beja, rozpocznie znowu swe czynności. Deputowani wybrani z łona tutejszych Greków dla przesłania adresu tymczasowemu rządowi, dopełnili swej misyi w śród radośnych manifestacyj w Atenach. Podobna deputacya opuściła w tych dniach Salonikę. Zdaje się, że ten przykład naśladować będą i inne miasta Turcyi, dowodząc w ten sposób swej greckiej narodowości. Protokół londyński z 26go listopada zapewniający tron grecki domowi Witelsbachów, pozostanie archeologiczną pamiątką; również i warunki z 1832 r. ograniczające kandydatury do tego tronu, nie dadzą się pogodzić z zasadą wolnego głosowania i z zasadą nieinterwencyi, a mocarstwa zmuszone są przyznać Grekom prawo rozporządzania swymi sprawami. Niemogłoby jednak nikogo zadziwić, gdyby nie jeden z kandydatów o których jest mowa, nie przyjął zbyt trudnego następstwa po królu Ottonie.

Baron Testa minister austryacki w Atenach i bar. Herbert sekretarz tejże legacyi otrzymali oznaki orderu tureckiego Medżidje. Ostatni statek francuski powiózł Cesarzowi swemu brylantowe insygnia orderu Osmanije, którym sułtan odwdzięcza łaskawe przyjęcie posła Dżamila paszy. Ostatni oddział emigrantów tureckich miał w tych dniach przekroczyć granice Serbii udając się na tę stronę Dunaju. Pewna część Turków mianowicie z Sokoła niechciała opuścić księstwa i poddała się rządowi serbskiemu.

Rozciągnięcie kontroli rządowej do dóbr kościelnych Rumunii wywołało niezadowolenie stronnictwa bojarów i duchowieństwa. Sułtan obdarzył tamecznego metropolitę i kilku deputowanych orderami.

Rząd turecki co do spraw wewnętrznych zajmuje się ciągle pracą Danaid; wszelkie reformy nikną w wykonaniu. Nadzwyczajne komisye wciąż się tworzą, nadzwyczajni komisarze bez przerwy biegają po całej przestrzeni państwa, szczepiąc płonki reform młodociane bardzo, na pniach zbytecznie starych i niestósownych. System rządowy turecki a raczej wschodni oparty na osobach a nie zaś na instytucyach, niepozwala wejść machinie rządzącéj na drogę stałą i organiczną. Dobra wola i gorliwość nielicznych urzędników zaledwie w zakresie i w chwili ich działań może przynosić owoce. Ostatnie nadużycia skarbowe, miały miejsce wtedy właśnie, gdy naczelnik izby obrachunkowej Achmet-Vefik pasza, zajmował się w Belgradzie sprawą serbską, podtenczas wydział jego używał feryi; miejsce kontroli zastąpiła kradzież. Za powrotem dopiero Vefika zdołano przywrócić porządek aresztując winowajców. Chęć kradzieży jest starą namiętnością urzędników tureckich. Machmud II ucinał im za to ręce, a przecież nie mógł ich od niej oduczyć.

Komisya utworzona za wpływem angielskim do zbadania stanu jedwabnictwa w Azyi mniejszéj, zdała pierwszy swój raport, w którym wskazuje środki podniesienia tej gałęzi przemysłu, tak aby znów Smirna była pierwszym targiem kokonu. Podobna komisya ma się wkrótce utworzyć w Adryanopolu. Konsulowie angielscy rozdają troskliwie nasienie jedwabników chińskich i amerykańskich; chcieliby oni nauczyć ludność tutejszą chińskiego przemysłu i cierpliwości.

Niezmordowany a mordujący ministrów swoich w rozmaitych wycieczkach sułtan, zaprosił ich niedawno w dniu jednym na obiad, na wieczerzę i w dodatku na koncert. Na wielkiej rewii wojskowej, do której przygotowania już się kończą, ma być obecnym sułtan i wszyscy dygnitarze z obowiązku. Wojska konsystujące w stolicy jako też oddziały przybyłe z ostatniej wyprawy wezmą udział w ewolucyach mających przedstawiać ustępy z czarnogórskiéj kampanii. Omer pasza będzie dowodził; jeszcze więc raz zmuszają go do kłamstwa aby ucieczki i drapania się po skałach których zresztą na oczy niewidział, przedstawiał tutaj w teatralnych ramkach.

Przybył tutaj p. Torster wysoki urzędnik finansowy z Anglii, zna on dokładnie stan pieniężny Turcyi, brał bowiem czynny udział w zawarciu ostatniej pożyczki angielskiej. Niektórzy w jego przybyciu widzą chęć intryg przeciw kapitalistom francuskim, inni, co jest prawdopodobniejszem, przypisują mu misyę uregulowania należności angielskich w obec spodziewanego banku.

*) Turcy chęcią wznoszenia warowni nad drogą przyznaną im tylko dla handlu ze Spuza do Niksiczu przez Czarnogórę, przekraczali te warunki. P. R. Cz.

**) Położenie obu stronnictw w Grecyi, ich wspólny cel, lecz odmienne jak się zdaje drogi, przedstawiliśmy w artykule wstępnym w numerze z 21go t. m. P. R. Cz.

Kraków 24 listopada. *Krakauer Ztg* zamieszcza dzisiaj następujące urzędowe ogłoszenie względem wyboru jednego nowego posła w mieście Krakowie:

Wybrany w okręgu wyborczym miasta Krakowa deputowany na sejm krajowy Dr. Antoni Zygmunt Szternsztin Helcel złożył swój mandat, jak o tem zawiadamia Wydział krajowy galicyjski.

W skutku tego, na mocy reskryptu JW. Namiestnika Królestw Galicyi i Lodomeryi i W. Księstwa Krakowskiego z dnia 14go listopada r. b. L. 8995 *pr.*, stosownie do §§ 18 i 20 ordynacyi wyborczej, nowy wybór rozpisuje się na dzień 8go

stycznia 1863, a tutejszy Magistrat równocześnie wezwanym zostaje do przedsiębrania bezzwłocznie przygotowawczych do tego czynności.

Bliższe szczegóły w tej mierze podane będą osobnemi obwieszczeniami do wiadomości publicznej.

Kraków 20 listopada 1862.

W imieniu JW. Namiestnika,
C. k. Radzca dworu i naczelnik c. k. Komisyi Namiestniczej Krakowskiej.

Merkl.

Wybór posła na sejm krajowy z grona właścicieli większych posiadłości ziemskich w obwodzie Samborskim w miejsce hr. Aleksandra Fredra, który złożył mandat, odbędzie się w Samborze d. 16 grudnia, a nie 19go, jak przez omyłkę doniosła była *Gazeta Lwowska*, która tę omyłkę prostuje.

C. k. Ministerium handlu i rolnictwa porozumiawszy się z c. k. Ministerstwem wojny i kr. nadworną Kancelaryą węgierską udzieliło hrabie nu Edwardowi Karolemu na prośbę jego pozwolenie wykonania przygotowawczych robót pod kolej żelazną z Tokaju aż do zetknięcia się z koleją galicyjską Karola Ludwika pod Przemyślem, a następnie pod kolej z Pesztu przez Gyöngyös (Dżendżes) a ewentualnie przez Gyarmath (Dżiarmat), Loszonc do Miszkolca w myśl ustawy o konsensowaniu kolei żelaznych z d. 15 września 1854, na przeciąg jednego roku, z tem dołożeniem, aby linia naprzód tu wymieniona dotykała Eperies (Preszów).

Przedsiębiorcy budowy kolei żelaznych bracia Riche z Belgii skończyli prawie przygotowawcze roboty pod kolej mającą złączyć kolej nadcisańską z koleją północną Cesarza Ferdynanda w kierunku z Koszyc do Bogumina (Oderberg), a prócz tego podali o wytknięcie pięciu kolei w górnych Węgrzech, między któremi jedna kolej iść ma z Lewoczy do kolei galicyjskiej.

JCKApmć nadał Marcinowi Petrykowi, nadzorcy straży skarbowej, srebrny krzyż zasługi w uznaniu jego poświęcenia się i skutecznej pomocy podczas pożaru w Niemirowie w Galicyi.

Wiedeń 23 listopada. Jest rzeczą podobno stanowczo zdecydowaną, że sejmy krajowe rozpoczną swoje posiedzenia w d. 10 grudnia, a zatem, że około 6go grudnia, tj. w przeciągu niespełna dwóch tygodni wykończone będą wszystkie sprawy tyczące się finansów na r. 1863. Wprawdzie co do budżetu, nie ulega to wątpliwości, gdyż po zwalczeniu głównéj przeszkody, jaką stawiać się zdawał budżet ministerstwa wojny, reszta wydatków snadno z małemi odmianami a mniejszemi jeszcze nad niemi rozprawami przejdzie przez obie Izby, gdzie zaś nie przejdzie od razu, tam za pomocą obustronnych delegacyj rzecz będzie załatwioną. Daleko trudniejsza sprawa z pokryciem budżetu po nad dotychczasowe dochody, a przecież i ta idzie dość śpiesznie. Największą też i najmudniejszą pracę prawie że już ukończono w Izbie deputowanych, to jest taryfę opłat i należytości skarbowych, a Izba wyższa jeśli tu i owdzie stawi jakie wątpliwości, to jednak nie tak znaczne, aby ich nie dało się przełamać w ciągu parę posiedzeń. Więcéj może trudności stawiać gotowa Izba wyższa ze względu na podwyższenie podatku ziemnego; ale opozycya téj Izby wtedy tylko jest niezłomną, gdy idzie o postawienie czoła Izbie deputowanych.

Ze spraw finansowych najniebezpieczniejsza przeprawa oczekuje układ rządu z bankiem, od którego warunków zawisły cyfry ustawy finansowej na r. 1863. Rząd nie był sprzyjał warunkom tej umowy, uchwalonym w Izbie niższej, i może nie bez pewnego zadowolenia powita opozycyę, gdyby takową podniesiono w Izbie wyższej. Głównym powodem tego sprzyjania rządu warunkom łagodniejszym dla banku jest naprzód obawa, aby nie zostawić tej kwestyi bez ostatecznego rozstrzygnięcia w ciągu tego jeszcze zebrania Rady państwa, albowiem tym tylko sposobem może rząd liczyć na udzielenie kredytu jakiego bank mu użyczy; powtóre, że zawsze jeszcze obawia się rząd nieznanej przyszłości instytucyi bankowej, jeśl by dzisiejsze towarzystwo na krótki tylko czas miało sobie przedłużony byt. Decentralizacya banku, za którą powinni byli obstawać posłowie prowincyj, gdyby rozumieli o co chodzi, gdyby pragnęli usamowolnić handel i przemysł prowincyonalny z pod jedynowładztwa banku wiedeńskiego, decentralizacya ta może za niewiele lat zyska zwolenników, i to wtedy właśnie, gdy przypadnie pomyśleć o nowem przedłużeniu przywileju bankowego. Względy te dozwalają przypuszczać, że rząd starać się będzie, aby utargować dla banku warunki korzystniejsze.

Otoż czy Izba niższa ustąpiłaby w tym przypadku Izbie wyższéj? Jeżeli nie masz téj nadziei, bo w układaniu warunków umowy z bankiem pierwsza okazała się dość ścisłą i surową, wtedy petycya wydziału bankowego zaniesiona do Izby wyższéj nie będzie mogła liczyć na mocne poparcie, gdyż nie stanie za nią rząd, mimo, że jéj sprzyja. Zapewne rzecz ta będzie za kulisami wprzódy przygotowaną, nim się pojawi formalnie na posiedzeniach Izb.

Ustawa finansowa przyjść ma w poniedziałek pod obrady Izby deputowanych, z pozostawieniem zapewne w niéj cyfr przyjętych w projektowanéj umowie z bankiem.

— Urzędowe dzienniki peszteńskie nadają następującą rozciągłość aktowi amnestyi z d. 19 bm. Rozciąga on się:

1.) Do tych wszystkich osób, które przez ustanowione reskryptem z d. 5 listopada. r. z. w Węgrzech sądy wojskowe skazane zostały za karygodne czynności przytoczone w dotyczącem obwieszczeniu, lub też o ile te osoby nie odsiedziały jeszcze naznaczonej kary.

2.) Postanowienie to i wtedy odnosić się ma do wymienionych karygodnych czynności, jeżeli się ich dopuszczono przez druk, ale bez względu na wszystkie inne następstwa wiążące się w tych przypadkach ze skazaniem.

3.) Śledztwa prowadzone przez sądy wojskowe za pomienione pod 1 i 2 czynności karygodne, mają być natychmiast zaniechane.

4.) Tym wychodźcom politycznym, którzy nieotrzymawszy poprzedniego pozwolenia do powrotu bezkarnego, wrócili po dzień dzisiejszy do kraju, zapewnia się bezkarność, o ile nie cięży na nich inna jaka czynność karygodna.

Wykonanie tego postanowienia polecone ma sobie Kanclerz nadworny z pomocą Ministra wojny.

Według mniemania *Autogr. Cor.*, akt amnestyi obejmuje około 200 osób, a w tej liczbie dwa przypadki zbrodni stanu. Około 150 osób, które się znajdowały w więzieniu lub trzymane były pod śledztwem, otrzymały uwolnienie.

Dzienniki węgierskie zapatrują się na ten akt amnestyi nie tylko z punktu prywatnego ułaskawienia, ale zarazem a puntku politycznego. Upatrują one bowiem odstąpienie od systemu, który przed rokiem mniemał, iż środkami surowemi i energią władz militarnych zdoła skłonić kraj do poddania się formom centralizacyjnym. Uderzającą jest także rzeczą, iż *Gazeta wiedeńska* nieogłosiła tej amnestyi w części urzędowej, lecz w miejscu przeznaczonem na doniesienia lokalne, tak iż mogłoby się zdawać, że nie chce ona przyznać aktowi temu znamienia politycznego. Toż samo *Donau Ztg* niezwróciła nawet na niego uwagi, lubo przy innych mniej znaczących okolicznościach, gdy np. idzie o pochwałę z jakiego obcego dziennika oddaną obecnym czynom polityki rządowej, wynosić zwykła tę okoliczność. Hr. Forgach i hr. Palffy mieli podobno bezpośrednio być przez N. Pana zawiadomieni o podpisaniu amnestyi, bez udziału Ministra Stanu.

Rzeczony akt amnestyi dał powód *Presse* do napisania artykuły wstępnego, w którym podnosi znaczenie amnestyi raz jako ułaskawienia niewyłączającego żadnych osób, powtóre jako aktu politycznego. Pod tym ostatnim względem niezgadza się *Presse* z węgierskiemi dziennikami, aby amnestya miała być pierwszym krokiem zmienionej polityki rządowej w kwestyi węgierskiej. Sądzi ona tylko, że rząd chciał usposobić umysły do pojednania i do pojęcia łatwiejszego żądań, jakie rząd Węgrom ponownie postawi. Taka jest główna myśl artykułu tego dziennika. Kończy on rozumowanie swoje tem, że łaskawość zawsze jest znamieniem siły, jak despotyczna surowość osłania nie siłę lecz słabość i nie jest owocem ścisłości energicznej lecz narzędziem trwogi. Ale w drugiej połowie artykułu swego, *Presse* przenosi kwestyę amnestyi węgierskiej do reszty krajów monarchii. Amnestya ta sprawiła dla tego radość, mówi *Presse*, w krajach także niewęgierskich, iż pomimo sympatyi dla uwięzionych, przebija w niej myśl jej następstw politycznych. Mimo tego wszystkiego budzi się pewna zazdrość. że Węgrom tylko dostała się w udziale amnestya, tak iż zaczynają przypominać sobie w Austryi stare przysłowie o pierwszeństwie, jakiego Węgry doznały, na co jednak nienależy zwracać uwagi, bo nie samolubstwo przemawia za przyznaniem Węgrom tego aktu amnestyi. Wszakże *Presse* mniema, że amnestya w Węgrzech nie może pozostać aktem odosobnionym wyjątkowym. Przecież dla tego, że Węgry największe stawili przeszkody w przyjściu do skutku konstytucyi, to nie może to im służyć za polecający przymiot do łaski cesarskiej. Lubo mimo konstytucyi i ministrów amnestya jest wyłącznem prawem korony, wszelako w całej monarchii sprawiedliwość wymierzaną bywa w imieniu samego monarchy. Nie dziw przeto, że danie amnestyi w Węgrzech uważanem jest jako wstęp do amnestyi we wszystkich innych krajach monarchii. Takim artykułem chce *Presse* przemawiać niejako za udzieleniem amnestyi w całej monarchii.

— Rada miejska w Zagrzebiu uchwaliła, aby dać nowy dowód wierności dla tronu i uczynić zadosyć wezwaniu kancelaryi nadwornéj chorwackiéj ze względu na rozpisany pobór wojskowy na rok 1863, zastrzegłszy się jednak, aby nie przesądzało to na przysłość drogi ustawodawczéj.

— Rząd gubernialny siedmiogrodzki zakazał gminom i korporacyom wysyłać delegacye z własnéj woli do N. Pana bez otrzywania poprzedniego na to pozwolenia.

— W biórze redakcyjnem *Pressy* była rewizya w piątek, podobno za rękopismem przeglądu politycznego z wieczornego wydania z dnia 17 b. m. gdzie miała być mowa o niepokojących doniesieniach z Włoch. Rękopis ten zabrano.

— Podanie redaktora *Ost und West* p. Tkalacza o rewizyę jego procesu odrzuconem podobno zostało przez sąd najwyższéj instancyi. Współpracownik tego pisma p. Naszelski i tłumacz języków słowiańskich w pomienionem piśmie aresztowani w skutku artykułów inkryminowanych ostatnim razem, trzymani są jeszcze pod śledztwem.

Królestwo Polskie.

Niedarmo rząd rosyjski wydał ustawę o Radach miejskich, a jakkolwiek bardzo szczupłemi atrybucyami instytucyę tę uposażył, pozostawiając większą władzę magistratowi i prezydentowi miasta przez siebie mianowanym, oraz władzom administracyjnym, jednak już w świeżo wydanym rozporządzeniu, tłómacząc niby artykuły tej ustawy, ścieśnia widocznie atrybucye Rady. Oto właśnie pod napisem: „*Rozwinięcie niektórych artykułów ustawy o Radach miejskich,*“ ogłosił rząd rozporządzenie będące w istocie **ścieśnieniem atrybucyj** Rad miejskich. Nie będziemy tu powtarzać całego tego rozległego rozporządzenia, którego wiele ustępów wchodząc w drobne szczegóły jest mniej ważnych; dla okazania jego ducha i kierunku, dosyć będzie podać je w treści i w ważniejszych wyjątkach z krótkiemi uwagami.

Rząd rosyjski w rozporządzeniu swem wydanem przez Komisyę spraw wewnętrznych, wspomniawszy, że „po uorganizowaniu Rad Miejskich zaszła potrzeba bliższego rozwinięcia (!) niektórych artykułów ustawy z dnia 5go czerwca 1861 określających atrybucye tychże Rad“ mówi, że „wątpliwości jakie w tym względzie władze napotkały, odnosiły się do następujących szczegółów.“ Tu rozporządzenie przytacza kilka artykułów ustawy i wyprowadzając z nich wątpliwości i pytania, rozwiązuje wszystkie ważniejsze na korzyść władzy rządowej a w duchu ścieśniającym atrybucye Rady. I tak pisze:

„Artykuł 19 wskazuje: że Rada Miejska sprawując zarząd gospodarczy miasta, zawiaduje własnością miejską i stósownie do obowiązujących przepisów, przedstawia do nominacyi, zawieszenia i uwolnienia, lub mianuje, zawiesza i uwalnia osoby do zarządu miasta i instytucyj miejskich należące; nastręczyło się więc pytanie: czy pod względem nominacyi i uwolnienia urzędników, Rada działa tu sama, i inicyatywa od niej samej wyłącznie pochodzi, czy też objawia swe zdanie na zapytania władzy, i komunikuje zapadłą na posiedzeniu uchwałę?“

Rozwiązując to pytanie i wątpliwość przez siebie wyprowadzoną z artykułu przytacza, że obowiązującemi przepisami są: ustawa o służbie cywilnej z d. 22 marca 1859 r., postanowienie namiestnika z 20 lipca 1859 r. i klasyfikacya urzędów zatwierdzona przez cesarza 22 maja 1860 r. i tak dalej kokluduje:

„Wynika więc zasada: że działania Rad miejskich przy przedstawianiu do nominacyi, do zawieszenia lub do uwolnienia, oraz przy mianowaniu, zawieszaniu i uwalnianiu, powinny być w harmonii z ogólnemi urządzeniami krajowemi.

„Idąc zatem w ślad tej zasady i mając na uwadze art. 1 przytoczonego tu postanowienia Namiestnika królewskiego z d. 11 (23) lipca 1859 r., który określa: jakie władze udzielają nominacye na urzęda klasyfikacyą objęte,— kwestya mianowania urzędników miejskich rozstrzygniętą została w następujący sposób:

„Przy obsadzaniu posad miejskich, klasyfikacyą objętych, prezydent zamierzoną nominacyę, po przeprowadzeniu jej przez kolegialne posiedzenie Magistratu, wnosi na najbliższy porządek dzienny, i oddaje pod decyzyę Rady miejskiej. Zapadłą uchwałę Rady, albo wprost wprowadzi w wykonanie, jezeli mianowanie urzędnika od Magistratu zależy, co wyłącznie w Magistracie miasta Warszawy może mieć miejsce; albo też, jeśli mianowanie zawisłem jest od władzy wyższej wypis z protokółu posiedzenia Rady miejskiej dołączy do swojego raportu, i rzecz o nominacyi przedstawi przepisanym porządkiem. Ten tryb postępowania odpowiada myśli, przeprowadzonej w artykule 6 ukazu o Radach miejskich.“

Z takiego rozwiązania pytania i *rozwinięcia* artykułu wynika widocznie, że tak inicyatywa i ostateczne zatwierdzenie zależy od rządu, a odjęte jest Radzie; albowiem wszelka inicyatywa i przedstawienie może wychodzić od prezydenta i magistratu, będących **władzą rządową**, przez rząd mianowaną, a Rada miejska uchwałą swą daje niejako tylko opinię, a co najwięcej, może założyć veto, bo znów zatwierdzenie zależy od rządu.

Drugą wątpliwość rozporządzenie znajduje w artykule 20 i pisze:

„Artykuł 20 dozwala Radom miejskim dysponować wydatki etatem przewidziane, a nieprzechodzące kwot artykułem tym oznaczonych — zaszła więc potrzeba wskazania zasady:

a) jak uważać cyfrę 450 i 150 rs., którą w miastach 2 i 3 rzędu, Rady miejskie zarządzać mogą, a mianowicie: czy wydatek tych sum jednorazowy, może być w miarę potrzeby z pozycyi etatowej powtarzany, lub też; czy Radom służy tylko prawo czynienia wydatków z pozycyj etatowych w ogólności do rs. 450 i 150 rocznie;

b) co do funduszu do dyspozycyi na etacie dotychczasowym pomieszczonego: czy Rada jest w prawie sama czynić wydatki z tego funduszu w kwotach nie przenoszących rs. 450 i 150; czy też o to za każdym razem odnosić się winna do władzy.“

Dalej z artykułu tego wyprowadza rozporządzenie jeszcze pytania co do terminu dzierżawy nieruchomości miejskich i co do porównania tego artykułu 20go z artykułem 24, który mówi, że „żadne pobory przez właściwą władzę niezatwierdzone na etacie dochodu zamieszczane być nie mogą.“

Rozporządzenie rozwiązując wszystkie te pytania z artykułu 20go płynące po długiem wywodzie stanowi zasady:

Ad a) i b). Wydatki obowiązkowe, dysponować mają we właściwych terminach i ratach Zarządy miast, to jest Magistrat z Radą miejską, bez względu na wysokość wydatków, przy zachowaniu zwykłych form kasowych, przepisami wskazanych.

Z funduszów w dziale wydatków uchwalonych, na etacie kasy miejskiej wskazanych (do wyrachowania się), wydatki uchwalone, to jest na meljoracje i zewnętrzne urządzenie miasta, na podniesienie i zabezpieczenie użytków i t. d. Rada Miejska zarządzać i za pośrednictwem Magistratu dokonywać będzie wydatki szczegółowe:

w Warszawie do wysokości rs. 3,000,
w miastach 2 rzędu do wysokości rs. 450,
w miastach 3 rzędu do wysokości rs. 150.

Każdy zaś wydatek na jeden przedmiot, wyższy od tej stopy, lub bez względu na jego wysokość, jeżeli nie ma być na przedmiot potwierdzony etatem użyty, Rada Miejska odnosi za pośrednictwem Magistratu pod zatwierdzenie Władzy (Art. 20.)

Trzecie ścieśnienie w następujący sposób rozporządzenie zarządza:

„Z powodu, że niektóre Rady Miejskie, poczytując się za oddzielną Władzę, mogącą niezależnie od Władzy Administracyjnej zarządzać funduszami miasta, występują z przełożeniami i uchwałami swemi wprost do Rządu Gubernjalnego w formie odezw, z pominięciem Magistratu i właściwego Naczelnika Powiatu, zaszła potrzeba wydania dodatkowych przepisów, ktoreby formę postępowania Rad Miejskich ujednostajniły i stanowczo objaśniały.“

Wydaje więc rozporządzenie następujące przepisy dodatkowe:

„Zboczenia Rad Miejskich, które występują z uchwałami swemi wprost do rządu gubernialnego w formie odezw, z pominięciem magistratu i właściwego naczelnika powiatu, — przypisać należy nietrafności postępowania prezydentów miast, którzy przewodnicząc Radom Miejskim, nie potrafili dotąd objaśnić je o drogach, jakiemi uchwały ich do wiadomości i decyzyi władz dochodzą. Nadal więc obowiązkiem będzie prezydentów ściśle pilnować, aby zboczenia tego rodzaju miejsca nie miały i żeby w tej mierze artykuł 32, niemniej ogólny duch prawa, zawarty w artykułach 31 o Radach miejskich, 23 o Radach powiatowych, 17 o Radach gubernialnych, służyły Radom i Magistratom zarząd miast stanowiącym za wskazówkę postępowania.

„Uchwały Rad Miejskich, w rzeczach z atrybucyj im służących zapadłe i w myśl prawa zatwierdzeniu władzy nienlegające, winny być zaraz w wykonanie wprowadzone. **Rządy zaś gubernialne władne** są wskazać Magistratom, w jakich przedmiotach zatwierdzenia władz niewymagających, chcą mieć wiadomość o decyzyach Rad Miejskich. **Rozumie się**, że w rzeczach funduszowych, zatwierdzony etat wydatków uchwalonych, jak to wyżej przy etatach wyjaśniono, powinien być podstawą działań Rad Miejskich, dopóki zaś etaty na rok 1863 nie będą ułożone i do zatwierdzenia przedstawione, powinna być przestrzegana zasada: aby fundusze do dyspozycyi na obowiązujących do końca roku bieżącego etatach zamieszczone, rozporządzane były przez Rady Miejskie na takie tylko szczegóły, które pod kategoryą melioracyj podciągnąć się dadzą, nie spuszczając wszakże z uwagi zasady, położonej w artykule 20 ukazu, co do wysokości funduszu, do dyspozycyi Rady Miejskiej zależnego.“

Jedno tylko pytanie rozwiązuje rozporządzenie nieco korzystniej dla Rad, a to jest następujące:

Wreszcie zaszło pytanie: czy dotychczasowi Ławnicy honorowi, Plenipotenci dochodu propinacyjnego, członkowie deputacyi kwaterniczej, komitety leśne,— są zbyteczne w miastach, gdzie Rady miejskie istnieją?

Co do tego pytania, rozporządzenie rządowe dozwala Radom miejskim, „po przejściu drogi doświadczenia“, właściwą drogą udać się do władz wyższych o zniesienie tych instytucyj, które się zbytecznemi okażą.

Niemcy.

Urzędowa *Kasseler Ztg* z 21go listopada donosząc o przyjęciu przez Elektora podania się ministrów do dymisyi, i że mają oni jeszcze przez dni kilka załatwiać sprawy bieżące, takie czyni nad tym wypadkiem uwagi w tonie ironicznym:

„Tak więc wyjaśnia się wczorajsze odroczenie zgromadzenia stanów, które tym razem prześcignęło nawet słowa naszego poety Uhlanda, przed kilkoma dniami zmarłego: „Urząd wasz da się krótko sprawić: zbierzcie się, dajcie pieniędzy i wynoście się!“ Zdaje się jednak, że samo przez się rozumie się, iż ta przerwa obrad dopiero co rozpoczętych krótko tylko potrwa, bo jak to leży w obecnych okolicznościach, najwyższe rozstrzygnięcie niebawem nastąpi. Słyszymy też, że uwolnieni ministrowie przez kilka dni tylko będą jeszcze załatwiać sprawy bieżące, gdyż dźwigając zupełny ciężar konstytucyjnych swych obowiązków, nie mogliby obok przyczyn które ich ustąpienie sprowadziły, prowadzić dłuższy czas choćby tylko bieżących spraw. Zresztą zwróciliśmy uwagę na to, że i do obecnej kryzys łączą się wieści, które nie zasługują na żadną wiarę.“

Ostatnie te słowa mają zapewne na celu wskazać, iż nie należy oczekiwać zniesienia konstytucyi z r. 1831 zaprowadzonej niedawno. Wszelako sam powód dymisyi ministrów nie leży w czem innem, jak w oporze Elektora, aby Izbie przedłożyć budżet formalny, czego wymaga konstytucya. Być może, iż Elektor nie zniesie jawnie konstytucyi, ale skoro na wniosek Oetkera i uchwałę wydziału sejmowego wzywającą rząd o przedłożenie budżetu, Elektor odpowiada dymisyą ministrów, którzy temu żądaniu zadosyć uczynić chcieli, tudzież odroczeniem zgromadzenia stanów na czas nieoznaczony, toć nie co innego znaczy, jak nie wykonywać konstytucyi.

Dania.

Odpowiedź gabinetu duńskiego na depeszę hr. Russella w sprawie niemiecko-duńskiéj, pod d. 15 października b. r. z ministeryum spraw zagranicznych w Kopenhadze posłowi duńskiemu w Londynie przesłana, brzmi jak następuje:

Panie! Życzliwości, której dla Danii lord Russell zawsze dawał dowody, winienem śpieszną odpowiedź na załączoną tu w odpisie depeszę, która mnie wczoraj przez pana Paget udzielona o tyle większe zadziwienie i pożałowanie sprawić musiała, o ile lord Russell dotąd wypowiadał zdania bardzo różne od tych, do których się dzisiaj skłaniać zdaje.

Minister rozpoczyna w depeszy swéj od tego, że kwestyę o stanowisku Holsztynu w monarchii pomija jako taką, która więcéj nie stanowi przedmiotu dyskusyi. Również wydaje się ta kwestya wyczerpniętą w tem znaczeniu, że ostateczne jéj załatwienie zależy tylko jeszcze od uregulowania niektórych punktów, których konieczności nie możnaby zaprzeczyć.

Naprzeciw związku niemieckiego zachowanie nasze jest jawnem i ściśle określonem. Dowiedliśmy, że uprawnienie do uchwalania wspólnego budżetu i wspólnych praw, o ile tyczą się księstwa, czego związek niemiecki dla stanów holsztyńskich się domaga, tak się sprzeciwia prawu publicznemu, jak domaganie się ze stanowiska kompetencyi związku niemieckiego nie ma podstawy. Pomimo to oświadczyliśmy, iż jakiekolwiek niebezpieczeństwa dla całości monarchii mogłoby to za sobą pociągnąć, my przecież bylibyśmy gotowi zgodzić się na to, jeśliby to na przyszłość możliwe stanowisko Holsztynu w ten sposób było określone, ażeby reszta monarchii nie była zmuszoną do ciągłéj zawisłości od Niemiec, jeśliby tą ofiarą stosunki nasze do związku niemieckiego na trwałéj podstawie znowu mogły być ustalone. W celu należytego ustalenia tych punktów wdaliśmy się w niniejsze rokowania z Prusami i Austryą, a zdaniu, które lord Russell o konieczności wspomnianéj koncesyi z naszéj strony objawia, towarzyszy według mojego przekonania zupełne uznanie obu warunków przezemnie dopiero co wskazanych.

Co się tyczy wewnętrznych spraw Szleswiku mogliśmy się byli spodziewać, że postępowanie nasze nie mniéj zdoła nam zapewnić sympatyę angielskiego rządu. Zamiary, które król co do tego księstwa w swoim czasie dobrowolnie był wyraził (zobowiązanie się honorowe, ażeby użyć wyrazu lorda Russella) wprost i sumiennie wypełnił. Nawet co do regulaminu o używaniu obu języków, o czem, powtarzam to dzisiaj, w korespondencyi z 1851 nigdy nie było wzmianki, przestrzegał rząd jak najsumienniéj téj saméj zasady, gdyż i obecne prawomocne rozporządzenia są takie same jakie w roku 1851 żadnego nie wywołały zarzutu. Jeżeli potem lord Russell zaleca rozszerzenie swobód stanom szleswidzkim udzielonych, to król zapowiedział już w mowie tronowéj ten sam zamiar. W każdym razie zwrot tego rodzaju mógłby być tylko dziełem woli królewskiéj i również tylko Jego Królewska Mość, najlepiéj sądzić może o stosownéj porze do użycia tego środka. Rząd przystąpi do tego skoro stan kwestyi holsztyńskiéj na to pozwoli; a w nowej organizacyi, którą na ówczas szleswidzkim Stanom prowincyonalnym nadać zamyśla, trzymać się będzie tych samych liberalnych zasad, któremi się kieruje w swem rządzie; szczególniéj zaś trzymać się będzie tych zasad przy redakcyi nowego prawa wyborczego, które według wyznania całego świata tworzy najniezbędniejszy żywioł każdego nowego porządku w księstwach.

Lord Russel zwraca się wreszcie do kwestyi o wspólnej konstytucyi o ile się tyczy Królestwa i Szleswigu. W tej sprawie do tego, coś Pan już Ministrowi powiedział, nic nie mam dodać, i będziesz Pan p. Ministra prosił, ażeby w wyjaśnieniach, któreś mu pan już złożył, widział stanowczy wyraz zapatrywania się rządu królewskiego.

Nie zapuszczę się w żadne szczegóły, ażeby dowieść jak mało uzasadniony jest zarzut, iż konstytucya powinna była być poddaną pod głosy różnych szczegółowych reprezentacyj monarchii. Zarzut ten już dostatecznie zbiłem; ale jakiekolwiek było zdanie frankfurckiego zgromadzenia związkowego pod względem prawa holsztyńskich stanów, chętnie chcę wierzyć, że co się tyczy Królestwa i Szleswigu lord Russell wyraziwszy zdanie nie zapozna nieodzownego obowiązku, który zakazuje królowi poddania się uchwałom Niemiec w ocenieniu tego, co jest winien tym częściom swojego państwa, które do związku nie należą. O tyle o ile wspólna konstytucya jest bez błędu co do formy, o tyle będzie możliwem zastąpienie jej przez organizacyę, której główne zarysy chciał naszkicować lord Russell, bez rozerwania monarchii i bez skompromitowania tej całości, której bronić miał zamiar traktat londyński.

W depeszy swej, sam lord Russell dotknął z zupełą otwartością tych wszystkich niebezpieczeństw, któreby podobna organizacya pociągła za sobą w rozległych i potężnych monarchiach. — Z tem większą jeszcze słusznością, sądzę, bez trudności pozna, że w państwie takiem jak Dania organizacya taka sprowadziłaby anarchię i nieodłączne odniej rozpadnięcie się monarchii. Utrzymanie wspólnej konstytucyi dla królestwa i Szlezwigu jest zatem dla Danii kwestyą życia i śmierci, a tak jak rząd tą pewnością jest przejęty, tak też postanowił nie oddalać się od linii postępowania, które mu właśnie owo przeświadczenie dyktuje.

Proszę pana odczytać tę depeszę Ministrowi i zostawić mu jej odpis. Jestem mocno przekonany, że nawet przy formułowaniu rad, których nam udzielił, lord Russell nie sądził, iż popadnie w sprzeczność z sympatyami dla Danii zawsze objawianemi. Szczera owa życzliwość i pamięć na polityczną przeszłość Jego Lordowskiej Mości, pozwalają mi oddać się nadziei, że w naszych otwartych wyjaśnieniach dostateczne znajdzie pobudki, aby nie obstawać dłużej przy radach, z którémi według mojego przekonania tylko dla tego wystąpił, ponieważ nie było mu to tak jasno jak nam, że ich przyjęcie stałoby się prologiem do zniszczenia życia konstytucyjnego w Danii, a wkrótce zakwestyonowałoby nawet byt monarchii.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *C. Hall.*

Francya.

Dzienniki francuskie wszystkie prawie z małym wyjątkiem zamieszczają ocenienie depeszy pana Drouyn de Lhuys w sprawie Włoch. Chcąc uwydatnić odcienie ich zapatrywania się na ten dokument, podajemy tu uwagi kilku dzienników.

La Presse następnie się w tym przedmiocie wyraża:

„Pokazuje się z okólnika p. Drouyn de Lhuys, że utrzymanie *statu quo* w Rzymie jest rzeczą zdecydowaną. Minister spraw zagranicznych chcąc o postanowieniu tem zawiadomić gabinet turyński kilka przytoczył powodów, które zbadać należy.

„Jeżeli fakt jaki mógł uspokoić tych którzy niedowierzali umiarkowaniu ludu włoskiego i sile moralnej jego rządu, to zapewne nagłe przytłumienie zamachu Garibaldego. Stoicyzm narodu, postanowienie króla szanowania sprzymierzeńca swego oręża, energia rozwinięta aby zwalczyć wpływ wzrastający Anglii, wszystko to wkońcu przyczyniło się do stworzenia tego, co okólnik p. Drouyn de Lhuys nazywa „ważnym faktem mogącym utwierdzić dwór rzymski w jego oporze i spowodować jego nieufność, mogącym prócz tego postawić rząd cesarski w obec nowych trudności.“

„Drugim faktem przytoczonym przez p. Drouyn de Lhuys są *meetingi* angielskie“ te manifestacye hałaśliwe, których wyraźnem celem było wpłynąć na postanowienia cesarskie.

„P. Drouyn de Lhuys dodaje do tego oświadczenia: „chorągiew francuska nie cofa się przed żadnym niebezpieczeństwem.“ Dobre to wyrażenie i przyklaskujemy tym słowom. Lecz według nas chorągiew francuska nie powinna się ograniczać na tem że się niecofa przed groźbą, lecz niepowinna na nią zupełnie zważać.

„Trzecim faktem jest okólnik p. Durando. „Jenerał Durando przywłaszcza sobie program Garibaldego“ mówi okólnik. Wyrażenie to nie jest dosyć trafne. Program p. Durando nie jest jego własnym, nie jest także programem Garibaldego, jest to program całych Włoch. Dość on często, dość wyraźnie był zatwierdzanym przez p. Cavoura, przez p. Ricasolego, przez uroczyste i jednomyślne głosowanie parlamentu.

„W obec tej rewindykacyi stanowczej, mówi minister, wszelka dyskusya zdaje mi się być niepotrzebną, wszelkie zamiary zgody złudnemi.“

„Pisząc ten frazes p. Drouyn de Lhuys zdaje się stawać w sprzeczności z innym ustępem swej noty, w którym niemożebności układów inny nadaje powód, jest nim, powtórzymy to dosłownie „nieugiętość z jaką dwór rzymski wzbraniał się szukać wraz z nami podstaw układów mogących być przyjętemi.“

„Ta odmowa formalna, uporna, Papiestwu, oto prawdziwy powód, jedyny, który sam byłby wystarczył.

„Jaki będzie skutek noty francuskiej? Czy pojawia się wporę? Są to pytania łatwe do rozstrzygnienia. Parlament otwiera się właśnie, umysły są bardzo wzburzone.

Garibaldi jest ranny, spokojność zamieszana w kilku punktach Włoch przez intrygi burbońskie, stan oblężenia ogłoszony w niektórych prowincyach, wszystko to jest broń którą opozycya zamierzała zaczepić nowe ministeryum. Nota francuska nowej dostarcza jej broni.

„Wszelka dyskusya po nocie p. Durando, wydaje mi się urojoną, mówi p. Drouyn de Lhuys. A więc minister teraźniejszy nie może nic powiedzieć zadawalającego co się tyczy kwestyi rzymskiej, nie spodziewa się nawet zawiązania nowych układów? Osłabiamy ministeryum p. Ratazzego, lecz czyż mamy w tem jaki interes? Wszyscy wiedzą że wielkim zarzutem uczynionym temu mężowi stanu jest to, że był wyłącznym stronnikiem przymierza francuskiego. Aby bronić tego przymierza, naraził swą popularność, aby go bronić, naraża swoje istnienie.

„Jeżeli w skutku noty, o której mówimy p. Rattazzi porzuci swoją posadę, zapewne zastąpi go p. Ricasoli. Niewiemy czy to jest cel który chciano osiągnąć, lecz być może że zostanie osiągniętym. Powtarzamy że nam niepodobna pojąć, jaki mamy w tem interes, aby minister będący stronnikiem przymierza francuskiego, zastąpiony został przez ministra stronnika przymierza angielskiego.“

Journal des Débats w tych wyrazach okólnik p. Drouyn de Lhuys ocenia:

Wszystkie dzienniki rozbierają dzisiaj depeszę p. Drouyn de Lhuys dotyczącą sprawy Włoch, przypisując jej ważność która nie jest może przesadzoną. Dokument ten zdaje się rzeczywiście nową zakreślać fazę w rozwoju kwestyi włoskiej. Jeżeli pogodzenie „dwóch interesów równie zasługujących na uwzględnienie“ jest zawsze celem, jaki sobie zakłada polityka francuska we Włoszech i jeżeli rząd włoski ciągle będzie wzywanym, aby się do tego przyczynił w zamian za przyrzeczenie „że wszelka kombinacya przezeń ułożona, zbadaną będzie z względnością i sympatyą, plan pogodzenia

przedstawia się w depeszy p. Drouyn de Lhuys w odmiennej formie niż się przedstawiać zdawał w depeszach p. Thouvenella i w komentarzach, jakie prasa rządowa kraju naszego do nich czyniła. Opór dworu rzymskiego grał wtedy w ministeryum spraw zagranicznych ważną rolę. Według tego co mówili nasi ambasadorowie i ci ministrowie nasi, którym konstytucya nie nakazuje milczeć w obec Izby, święte kolegium tworzyło jedyną przeszkodę do rozwiązania kwestyi rzymskiej. To przynajmniej jest pewnem, że przyczyniało się do uzupełnienia jedności włoskiej. Dzisiaj Papież zaledwo stawia opór, jeżeli to nazywa się oporem, gdy się jest oskarżonym nawiasowo w wyrazach nadto zwięzłych i nagłych o „ubolewania godną nieugiętość“. Przeciwnie śmiałość jenerała Durando staje się „faktem ważnym“ chwili, zajmuje on miejsce i spada nań odpowiedzialność za zaślepienie Stolicy św., skoro minister spraw zagranicznych Francyi stara się odkryć i ukazać nam skałę, o którą rozbić się musiały projekta układów. P. Drouyn de Lhuys oskarża okólnik jenerała Durando, o nim to on mówi, że „w obec uroczystego oświadczenia jenerała Durando, w obec tej stanowczej rewindykacyi, wszelka dyskusya wydaje się być niepotrzebną, wszelkie zamiary układów złudnemi. Wyznaję z żalem, że rząd włoski przez oświadczenia bezwzględne, jakie przytoczyłem, mówi p. Drouyn de Lhuys, stanął na polu, na którem nieustające i tradycyjne interesa Francyi niemniej jak obecne wymaganie polityki, wzbraniają nam iść za nim. Nadaremnie szukam w tej komunikacyi żywiołu układów, na które moglibyśmy przystać“. Gabinet turyński nie będzie miał zapewne prawa posądzać p. Drouyn de Lhuys, że używa wyrazów dwuznacznych.

„Pozostaje sprawdzić, czy polityka nasza niebędzie więcej dwuznaczną, mniej przeto stanie się sprzeczną i czy to trwałą jest kombinacyą, chcieć ocalić marne szczątki władzy świeckiej i utrzymać je w obec jedności włoskiej. Należałoby nadewszystko zbadać, czy anneksya Rzymu do Włoch, na którą p. Drouyn de Lhuys innem zapatruje się okiem jak jenerał Durando, nie jest fatalnym krokiem, do którego popycha nas od lat dwóch obrót rzeczy, i czy nie tworzy nieuchronnej konkluzyi premisów przyjętych już przez Francyę. Z tego to punktu zapatrywania się depesza z d. 26 październik nika zasługuje na to, aby z uwagą była czytaną. Wszystkie poprzednie kroki rządu francuskiego zdają się w niej zmierzać do polityki statu quo, którą p. Drouyn de Lhuys stara się przedstawić jakoby ją sam inaugurował, a którą, jeżeli temu wierzyć można, tylko dalej prowadzić będzie.“

La France mówi następnie o depeszy p. Drouyn de Lhuys:

„Depesza p. Drouyn de Lhuys, zapisujemy to w tej chwili, ma jak każde dzieło neutralne, przywilej, że nikogo niezadowoliła, a nawet niedaleką jest od wzniecenia w każdym uczucia niechęci. Katolicy znajdują że nic zupełnie nie uczyniła dla katolicyzmu, utrzymując zwierzchnictwo Stolicy ś. w stanie kwestyi wiszącej, jeżeli może silniejszego nie kładzie nacisku na położenie podrzędne, do jakiego w ostatnich latach strąconą została władza głowy kościoła. Niekatolicy zarzucają jej, że jest zawadą do przeobrażenia Królestwa Piemonckiego w Państwo Włoskie.

„Takiemi środkami trudno dojść do utworzenia czegoś trwałego bądź na przyszłość, bądź nawet w chwili obecnej. Bieg rzeczy ma swą konieczność, wypadki ludzkie mają swoją loikę. Jeżeli pragniemy utrzymania władzy papiezkiej, trzeba aby Włochy były ukonstytuowane w ten sposób, iżby Stolica ś. zaważyła w ogólnej równości ciężarem równym wszelkiemu innemu jakiemubądź mocarstwu. Jeżeli państwo włoskie ma być utworzone, ustać musi wszelka inna władza, począwszy od władzy Stolicy ś. Kraju nieuspakaja się frazesami i nie schodzi się z błędnej drogi, pozostając na niej.

„Francya ma w rękach dwa środki rozwiązania kwestyi rzymskiej, wyjście z Rzymu wraz z usunięciem wpływu francuskiego we Włoszech jako następstwa, lub powrót zupełny do zasad puktów przedugodnych z Villafranca. Może ona wybrać jeden z tych dwóch środków; lecz nie może stworzyć trzeciego, lub z dwóch wyjść przeciwnych jedno zrobić wyjście: Państwo włoskie, jakiemkolwiek nazwiemy go imieniem, nie może jeżeli dojdzie do ustalenia się, cierpieć we Włoszech władzy, którаby niebyła jego władzą i Stolica ś. nie może mieć zwierzchnictwa nad jedną częścią Włoch, jeżeli Włochy słuchać mają jednego pana.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. Dawno już miasto nasze nie pamięta tak licznego i uroczystego pogrzebu, jak dzisiejszy, i nie dziwota, albowiem odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki żołnierza i obywatela co przez lat 70 na wszelkiem polu życia służył zaszczytnie ojczyznie, a dzieląc wiekowe prawie koleje nieszczęść krajowych i walk o jego pomyślność, nie zwątpił nigdy o sprawie narodowéj i do ostatniéj chwili życia poświęcić się za nią był gotów. Tysiące mieszkańców Krakowa, obywatele z okolic pospieszyli oddać ostatnią posługę ś. p. pułkownikowi Marcinowi Tarnowskiemu, a rzec możemy, że na pogrzebie jego przedstawione były wszystkie prawie prowincye szerokiego kraju naszego.

Kondukt żałobny poprzedzony przez bractwa i cechy, duchowieństwo zakonne i świeckie, ruszył o godz. 10 z mieszkania zmarłego w Rynku głównym do kościoła N. P. Maryi. Trumnę nieśli na swych barkach aż do kościoła oficerowie b. wojska polskiego; sznury całunu trzymali: marszałek sejmu w 1831 r. Władysław Ostrowski, jenerałowie Kruszewski i Bystrzonowski, pułkownik Gawroński, b. oficerowie Karwicki i książę Stanisław Jabłonowski. Ordery zmarłego na poduszkach nieśli także oficerowie b. wojska polskiego: Henryk Tomkowicz, Maurycy hr. Potocki, Symonowicz i Kiernicki. Za ciałem postępowała rodzina, towarzysze broni i tysiące współrodaków, których następnie po wniesieniu trumny do kościoła Archiprezbiteryalnego, mury téj wielkiéj świątyni objąć nie zdołały i tłumy zalegały Rynek.

W kościele po ustawieniu trumny na katafalu, ks. biskup Łętowski przewodniczący konduktowi i celebrujący nabożeństwo żałobne, a niegdyś także towarzysz broni zmarłego pułkownika, przemówił kilka słów stósownych zasiadłszy przed katafalkiem; następnie zaś w czasie nabożeństwa miał mowę pogrzebową ks. Oszacki przedstawiając wymownie zasługi i cnoty zmarłego i dając życie jego za przykład obecnym. Z kościoła nieśli najpród trumnę krewni zmarłego, daléj obywatele, oficerowie b. wojska polskiego i młodzież akademicka aż na cmentarz, dokąd odprowadzały tłumy rodaków ciało otoczone chorągwiami cechowemi. Licznemu duchowieństwu i całemu konduktowi żałobnemu na cmentarz, przewodniczył ks. kanonik Scipio. Przy wpuszczeniu ciała do grobu całun okrywający trumnę rozerwano, aby unieść pamiątkę po obrońcy niegdyś Pragi a towarzyszu broni wiekopomnego wodza Tadeusza Kościuszki.

Dodać do tego jeszcze musimy o jednem zdarzeniu. Kiedy z domu wyniesione zwłoki ś. p. Tarnowskiego zbliżyły się ku domowi Wodzickich na rogu ulicy Szewskiéj, wypadło przypadkiem na onem miejscu zmienić się niosącym trumnę. Stało się to więc pomimowoli na miejscu, gdzie niegdyś Naczelnik Kościuszko wykonywał przysięgę. Pod wieżą ratuszną między widzami stał dziś staruszek jeszcze krzepki, a szanowny obywatel naszego miasta, który chłopcem będąc przypatrywał się onemu uroczystemu aktowi przysięgi Wielkiego Naczelnika. Uderzyła go zatem ta okoliczność, że na miejscu przysięgi wodza zatrzymały się zwłoki żołnierza Kościuszkowskiego.

Przytaczamy tu mowę X. Łętowskiego Bsp. etc. przy złożeniu zwłok śmiertelnych ś. p. Marcina hrabi Tarnowskiego, w kościele Maryackim w dniu dzisiejszym:

Corona dignitatis senectus, korona godności sędziwość, *(Prosb. XIV 14.)* i godzi mi się Szanowni Bracia odezwać temi słowami z przypowieści mędrcy Pańskiego wziętemi, mając przed nami zwłoki śmiertelne męża, dziewięćdziesiąt-letniego o niemało. Tak jest: Sędziwość jest koroną życia naszego. Wiek wysoki daje doświadczenie, bez którego mądrości niema, wiek wysoki daje cierpliwość i pokazuje wytrwanie, bez których żadnej cnoty nie ma, wiek wysoki daje zasługę, do do której, aby prawdziwą była, czasu potrzeba, nakoniec wiek wysoki jedna nam szacunek i miłość za długie lata życia naszego, zużyte z chwałą i doprowadzone do końca. Wszystkie te cnoty miał ś. p. Marcin Tarnowski, półkownik Wojsk polskich, a przy których siedmdziesiąt lat z górą życia czynnego położył. Co to Jemu doświadczenia potrzeba było, aby dojść do téj dojrzałości w życiu publicznem? Co to Jemu cierpliwości i wytrwania potrzeba było, aby się przybrać w te wszystkie cnoty żołnierza, obywatela? Co to Jemu wieku potrzeba było do takiéj zasługi, która zjednałaby mu szacunek i miłość po całym kraju?— Przy tych szanownych zwłokach uczcie się nasza młodzież: iż nie strzela się w lot sławy, iż nie strzela się w lot doświadczenia, iż nie strzela się w lot zasługi; ale lat długich i pracy do tego potrzeba. Starość jest też mądrością, starość jest też tą księgą w którą zapisujemy sprawy nasze, starość jest nakoniec ono świadectwo najpiękniejsze życia naszego, iż nie zmarnowaliśmy go nadarmo; iż jak starzy ludzie zbudowali ten świat, od nich nam się pytać, i od nich nam się uczyć: co czynić mamy i czego spodziewać się mamy? — Co do tych słów pare nieudolnych niedostaje, Szanowni obywatele Wołynia, Podola i Ukrainy, co zbiegliście się za tym człowiekiem do nas, szukajcie po Waszych sercach, a znajdziecie, a mnie wybaczcie to przymówienie się. Dziś sługą ołtarza, byłem pół wieku temu z górą towarzyszem mu broni, a mało nas już jest, co trącaliśmy żelazem o mury Kremlina, a jakby na koniku Olgierdowym przebiegli od Niemna po brzegi Oki. Na te wspomnienia uśmiechnął się starzec do mnie, ale miała już z nim zgasnąć do piękna świeca dla nas chwały naszéj. Smierć też takiego męża jest śmiercią narodową, gdyby narody umierały. Westchniejmyż do nieba, iżby miłosierdzie Boskie przyjęło go do swojéj chwały.

— Wczorajszéj nocy umarł w Pleszowie pod Krakowem obywatel tutejszy i właściciel dóbr w Królestwie Polskiem Józef Kirchmajer w wieku lat 38. We środę odbędzie się pochowanie zwłok jego w Pleszowie, a w piątek nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów w Krakowie o godzinie 10 rano.

— Dnia 22 podniosła się temperatura z —2°,8 do — 0°,2 R, barometr opadł z 328,'"86 na 317,'"75; dnia 23 doszła temperatura od — 3,°2 do + 0,°1, barometr podniósł się znowu do 328,'"15. Oba dni były zupełnie pochmurne, zamglone, wilgotne, wczoraj wieczór i przedwczoraj prawie cały dzień prószył drobny śnieżek; wiatr obrócił się od zachodu, przez południe, wschód, północ znowu na zachód ciągle prawie był słaby i spokojny. Dziś 24go o 6téj godzinie rano było zimna 2,2 a wysokość barometru 328,'"50.

— Wielkie wrażenie, zwłaszcza między sądownictwem we Francyi, sprawiło wyświecenie błędu sądowego, który o mało że nie stał się powodem stracenia niewinnéj kobiety. Sąd kasacyjny zniósł teraz wyroki dwóch procesów przez sąd przysięgły departamentu Nord orzeczone, a które tej sprawy się tyczą, i w drodze rewizyi odesłał je przed sąd departamentu Somme. Rzecz tak się miała. Marcin Doise, 65 letni wieśniak mieszkał sam jeden w chacie swéj niedaleko Bailleul. Córka jego zamężna Rozalia Gardin upominała się, aby jéj ojciec dał mieszkanie w chacie, któréj połowa należała jéj po matce, ale stary Doise niechciał na to przystać i przyszło do swarów i kłótni, tak iż Rozalia wymówiła ojcu w uniesieniu, że postępowaniem swojem przyprawił o śmierć jéj matkę i zasługuje żeby się téj śmierci pomszczono. Nazajutrz rano d. 13 sierpnia 1861 znaleziono starego Doise zamordowanego, przyczem brakowało w chałupie zegarka i pieniędzy. Sądy w błąd wprowadzone pogłoską jaka we wsi obiegała, aresztować kazały Rozalię Gardin i jéj męża. Jego wypuszczono niezadługo, ale żonę jego badano i badano bez końca, a przy tem osadzono ją oddzielnie i w ścisłem zamknięciu. Kobieta ta była właśnie przy nadziei. Nawykła do pracy na wolnem powietrzu, a do tego niezmiernie drażliwa, domagała się, aby jéj wolno było używać powietrza świeżego i ruchu, bo to tylko sprawiało jéj ulgę. Przyznaj się, mówiono jéj, a nie będziesz wtedy w tak ścisłem zamknięciu. Po kilku tygodniach pobytu pod śledztwem, Rozalia Gardin zażądała, że chce mówić z sędzią śledczym. Stawiona przed niego wyznała, że zabiła ojca. Zeznanie to było konieczne, gdyż okoliczności przeciw niéj mówiące nie były dostateczne, aby na nich oprzeć wyrok potępiający. Sąd przysięgłych orzekł: „winna“, a trybunał skazał ją na całe życie do więzienia, poczytawszy jako okoliczności zwalniające, jéj niezmierną drażliwość w stanie zdrowia w jakim się znajdowała. Wzbraniała się zanieść podanie o zniesienie wyroku, w obawie, aby stawiona przed inny sąd, nie została na śmierć skazaną. W rok po jéj uwięzieniu w sierpniu r. b. skazano pewnego zbrodniarza na śmierć, a ten się przyznał, że wraz z swoim towarzyszem zamordowali Marcina Doise i zabrali mu kilka franków i srebrny zegarek. Sledztwo przeprowadzone z nimi, poparte zeznaniem żony jednego z nich udowodniło prawdziwość tego morderstwa, tudzież że nie mieli żadnego stosunku z Rozalią Gardin, a nawet nie znali jej. Sprawę tę odesłano w drodze rewizyi przed sąd przysięgłych departamentu Somme. Zeznania Rozalii wykazały wielkie nadużycia w śledztwie z nią prowadzonem. Nie dozwalano jéj wychodzić nigdy z aresztu, a kiedy o to błagała, stróż więzienny ciągle jéj odpowiadał: przyznaj się! Chcąc raz skończyć te tortury, bo jak mówi, przez dwa miesiące spała tylko kilka godzin, przyznała się do morderstwa. Bezsenność i ciągłe powtarzanie słów „przyznaj się!“ wprawiły umysł jéj w rodzaj obłędu, w którym się uczuła być rzeczywiście winną zbrodni. W chwili uniesienia zagroziła ona ojcu śmiercią: śmierć ta go spotkała, ona więc go zamordowała. Pod wpływem téj idei i trapiona bezsennością popadła w pewien rodzaj halucynacyi, wśród którego opowiedziała sędziemu wszystkie szczegóły morderstwa własną jéj niby popełnionego ręką. Dnia 19go listopada stawała znów przed sądem. Wyrok zapadł uniewinniający. Dwaj istotni mordercy, którzy ponowili swoje wyznania, skazani zostali, jeden na karę śmierci, drugi na całe życie do robót.

— Jutro we wtorek dnia 25 listopada, Ś. Katarzyny panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie 102.

Program publicznego posiedzenia połączonych Oddziałów Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj *we środę dnia 26 listopada* b. r. o godzinie czwartéj z południa w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego (przy ulicy Siennéj pod liczbą 466/53 na pierwszem piętrze odbyć się mającego.

I. Narada w przedmiocie udzielenia odpowiedzi na zapytanie c. k. Ministerstwa stanu pod względem otworzenia przystępu kupcom, rękodzielnikom i artystom tutejszym w dnie świąteczne do zakładów bibliotecznych, istniejących w mieście Krakowie. (W ślad reskryptu c. k. komisyi namiestniczéj w Krakowie z dnia 11 października b. r. L. 5,930).

II. Obiór dwu znawców do oszacowania zużytych przyrządów rządowych do stęplowania, obecnie na sprzedaż wystawić się mających. (W myśl odezwy tutejszéj c. k. komory głównéj z dnia 22 października b. r. L. 1,097).

III. Przyjęcie do wiadomości odezwy tutejszego Magistratu z dnia 16 października b. r. 16,463, zawiadamiające Izbę o składzie komisyi, wyznaczonéj do obmyślenia planu w celu założenia w Krakowie walnego targowiska zbożowego.

IV. Sprawozdanie komisyi wyznaczonéj na posiedzeniu dnia 12 września b. r. do rewizyi *Programu zmian w dotychczasowéj ustawie o Izbach handlowo-przemysłowych zaprowadzić się mających.* (Odnośnie do polecenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 7 stycznia b. r. L. 123/57).

V. Wniosek biura Izby w przedmiocie ustalenia trybu wydawania świadectw kwalifikacyjnych *(Soliditätszeugnisse)* dla przedsiębiorców publicznych.

W Krakowie dnia 22 listopada 1862 roku.

Sekretarz J. Załuski.

Wrocław 21go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	80-81	76	70-72
„ żółta	74-76	72	67-70
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	39-40	38	36-37
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	233	220	207

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ fantów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	14 —14½
„ dobra	12½—13¼
„ średnia	10⅓—11½
„ poślednia	8 — 9½
Biała przednia	19 —20
„ dobra	10 —18
„ średnia	13 —15½
„ poślednia	9 —12

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 15 do 21 listopada 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·75
„ „ onuczkowe „	5·75
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·50
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·50
Konopie polskie surowe „	18·50
„ „ międlone „	28·00
Len polski surowy „	22·75
„ „ międlony „	33·25
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	00·00
„ „ naturalna „	00·00
„ biała „ „	45.00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·26½
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	90·00
Terpentyna galicyjska „	46·00
Wełna polska ordynaryjna *(Zackelwolle)* „	00·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	285·00
„ „ biała „	165·00
„ jaworowska wyborowa „	295·00
„ „ celna „	210·00
„ „ przednia „	175·00
„ „ średnia „	35·00
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka „	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·53¾
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.59

Gdańsk 22 listopada. Przez większą część tygodnia mieliśmy suchą i piękną pogodę, dość mocny mróz a w ostatnich dniach powietrze mgliste i cokolwiek śniegu.

Wiatr wschodni i wschodnio-południowy.

Tranzakcye zbożowe w Anglii, pod wpływem nieustannych zagranicznych dowozów, pozostały bardzo spokojne i na większéj części wielkich placów zbożowych, tendencya do poniżenia cen jest przeważająca. Liczne ładunki, które w tym tygodniu z portów Baltyku do Londynu przybyły, musiały być wzięte na składy lub sprzedane z ustępstwem 1 do 2 szylin. na kwarterze.

W Liwerpolu odbyt był również trudny przy słabszych nawet cenach, tylko w Bristolu więcéj zawierano interesów i ceny lepiéj się utrzymały.

Pszenicy krajowéj mało było na targach a lubo kondycya jéj przy teraźniejszéj chłodnéj pogodzie znacznie się polepszyła, przecież była zaniedbaną i w stosunku do cen zeszłego tygodnia o 2 szyl. na kwarterze niżéj płaconą.

We Francyi ceny w ogólności dobrze się utrzymały szczególniéj w północnéj części, gdzie z mało zaopatrzonych targów, towar szybko przechodzi w konsumcyę. W środkowéj Francyi fluktuacya cen mało znaczne i pozycya targów ta sama co w zeszłym tygodniu, lecz w południowéj części pokup bardzo słaby i ceny się zniżają.

Na naszym placu cena pszenicy pozostała prawie ta sama co w zeszłym tygodniu, lecz także ta sama obojętność dla zawierania interesów. Małe tylko partyjki lokowane być mogły i wielu z sprzedających próby z giełdy cofnęło.

Pokup żyta był również ograniczony, lecz słabe ceny pierwszych dni znów się cokolwiek w końcu tygodnia wzmocniły. Na odstawę wiosenną zkontraktowano około 200 łasztów po 300 guld. na 125 funtów.

W przeciągu tygodnia ostatniego sprzedano:

Pszenicy 475 łasz., z tych 245 z Polski, żyta 90 ł., jęczmienia 8 łaszt., grochu 90 ł., siemienia lnianego 1⅔ łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kors. pol.		kors. warsz. słp.	gr.	słp.	gr.
Pszenicy	od 122	do 126/7	od 420	do 465	229	238	32	12	35	27
„	127	„ 128/9	„ 475	„ 490	239	142	36	20	37	24
„	130	„ 132/3	„ 595	„ 505	245	249	38	6	38	29
„	134	„ 134	„ 510	„ 530	230	252	39	11	40	27
„	135	„ 136	„ 525	„ 534	254	256	40	18	41	9
Wszystkie sprzedaże na 85 fant. celnych po szefel.										
Żyto św.	„ —	„ 125	„ 306	„ 321	—	235	25	13	26	20
Jęczm.	„ —	„ —	„ 243	„ 262	—	—	20	6	21	28
Groch b.	„ —	„ —	„ 309	„ 318	—	—	25	23	26	15
Siemie ln.	„ —	„ —	„ —	„ 540	—	—	44	23	—	—

Przebyło Toruń od 15 do 19 listopada:

Pszenicy 66½ łasztów, żyta 28 ł., belek sosnowych i okrąglaków 6,413 sztuk. Zamarzło w bliskości Złotoryi: Pszenicy 76 ł. żyta 13 ł. siemienia 21 ł.

Stan wody 2' 3" pod 0.

Kursa zmian: Londyn 6·19¼. — Amsterdam 143.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 listopada wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedstawiał Boggio (deputowany z ostatecznej prawicy ultra-konserwatywnej), iż mniema, że trudności położenia Włoch na zewnątrz powstały od czasu wydania przez sejm postanowienia, które wywołał hr. Cavour, ogłaszającego Rzym stolicą Królestwa Włoskiego. Postanowienie to jest powodem niecierpliwości i stworzyło wielkie trudności dla następnego rządu. Mowę swoją kończy żądaniem postanowienia, któreby nie zamykało drogi pojednania za pomocą przekształcenia dzisiejszego ministerym, na podstawie parlamentarnej.

Turyn 22 listopada w nocy. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiej przemawiali także De Sanctis i Cesare przeciw dzisiejszemu gabinetowi, Ostatni utrzymywał, że w 1859 r. pod rządem ministerym Rattazzego, jedność włoska zagrożoną została. Zabierający następnie głos Pepoli zbija ten zarzut wykazując jego mylność; mowa Pepolego za rządem Rattazzego przyjęta jest przez Izbę z wielkiemi okrzykami. — *Discussione* ogłasza 22 depesz telegraficznych, które gabinet Rattazzego przesłał do różnych władz politycznych od 20 maja do 6 lipca r. b. w celu przeszkodzenia zaciągania ochotników i powstrzymania usiłowań Garibaldego.

Turyn 23 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Boggio bronił daléj ministeryum. De Sanctis odpowiedział, że obecne kłopoty ministerstwa są tylko następstwem skrzywionego położenia, w jakiem się ono od początku znajdowało. De Cesare zaprzecza temu, aby Rattazzi w ogóle kiedykolwiek chciał zjednoczenia Włoch. Minister Pepoli stara się dowinść, że Rattazzi już po pokoju w Villafranca wspierał rządy Włoch środkowych pod każdym względem, a nawet pieniędzmi.

Piza 23 listopada. Dziś rano o 10téj Dr. Zanetti wyjął szczęśliwie Garibaldemu kulę z rany.

Ateny 22 listop. Poseł angielski przy rządzie greckim zapytany względem wyboru księcia Alfreda na tron grecki, odpowiedział, że nie chce się mieszać do wyborów narodu greckiego, gdyż Grecy mogą swobodnie wybierać. Wybory do Zgromadzenia Narodowego rozpoczynają się 6 grudnia a trwać mają do 10 grudnia. Wielkie jest prawdopodobieństwo, że ks. Alfred wybrany zostanie królem.

Londyn 23 listopada. Według wiadomości z Nowego Jorku sięgających do 13go t. m., na giełdę nowojorską rzuciła przestrach wieść, iż nowy wódz Unionistów Burnside doznał klęski i Separatyści wzięli zwów Harpersferry. Źródło jednak tej wieści jest bardzo niepewne. (Zdaje się, iż rozgłoszoną została przez przyjaciół usuniętego z dowództwa jen. Mac-Clellana). Autentyczne wiadomości z linii bojowej donoszą, iż jenerał unionistowski Rosenkranz przybył do Nashville (na zachodniem skrzydle linii bojowej P. R. Cz.) a wiadomość poprzednią pod tą przyniesiona datą o ataku Separatystów na to miasto, była przesadzoną, bo pod Nashville zaszła tylko mała utarczka; według ostatnich zaś wiadomości, Unioniści przywrócili zupełnie związki z tém miastem, a Separatyści cofnęli się dalej na południe. — Demokratyczne stronnictwo w Nowym Jorku przedstawia jen. Mac-Clellana na prezydenta Unii (w miejsce Lincolna należącego do stronnictwa republikanckiego. P. R. Cz.).— Minister skarbu unionistowski zawarł układ z bankiem względem pożyczki 12 milionów dolarów aż do postanowienia względem pożyczki narodowej.

Już rozesłano posłom na sejm krajowy z strony marszałka sejmowego zaproszenie do Lwowa na dzień 10 grudnia do rozpoczęcia sejmu. Wybór jednego posła w Krakowie z miasta, naznaczony jest na d. 8 stycznia, a jednego posła z pośród właścicieli dóbr w Samborskiem, na d. 16 grudnia. Rada państwa ma przete skończyć czynności swoje przed dniem 10 grudnia. Jeśliby zaś na ten czas nie ukończono spraw finansowych, nastąpić ma jak wieść niesie, odroczenie sejmów i zebranie znów Rady państwa. Za prawdziwość jednak téj wieści ręczyć trudno.

Według doniesień otrzymanych przez nas z **Warszawy**, rząd rosyjski w Kongresówce, w którym wpływ margr. Wielopolskiego jest ciągle przeważnym, idzie coraz dalej drogą represyi, z któréj nie ma wyjścia, a ścieśnienia wszelkiego jawnego słowa doszły tak daleko jak za czasów cesarza Mikołaja i prasa warszawska, będąca już teraz zaledwie cieniem dziennikarstwa co do części politycznéj, jest zagrożona zupełnie w swym bycie. Taki kierunek budzi obawy i nieukontentowanie zwiększa. Są także jużto pewne władomości, jużto pogłoski o zmianach osób w wyższym świecie urzędowym przez które Naczelnik cywilnego rządu margr. Wielopolski wzmocnić jeszcze zamierza swoje stanowisko obsadziwszy je po większéj części swymi krewnymi: utrzymują, że hr. Zygmunt Wielopolski ma zostać dyrektorem głównym to jest ministrem Komisyi spraw wewnętrznych w miejsce p. Kellera, który się podał do dymisyi. P. Aleksander Ostrowski, dziś gubernator radomskiéj gubernii, ma zostać gubernatorem warszawskim, a hr. Rodryk Potocki mianowany został zastępcą czyli pomocnikiem sekretarza stanu dla spraw Królestwa w Petersburgu, którym niedawno został p. Łęski, człowiek w póżnym dość wieku będący. Mamy także szczegóły o rozprawach Rad powiatowych w Kaliskiem, Mazowieckiem i Płockiem i ich protestacyach przeciw poborowi. Wszystkie Rady odmówiły wyboru delegacyj poborowych, a motywując to odmówienie, wniosły do protokółu protestacye. Protestacyę napisaną z talentem i siłą, bo opartą na datach statystycznych, wykazujących, jak olbrzymią liczbę zabrano z Kongresówki rekrutów do wojska rosyjskiego, a jak mało ich powróciło ze służby rosyjskiej i to kalekami—wniosła Rada powiatowa powiatu Piotrkowskiego. Protestacya ta żąda między innemi: aby rekruci nie byli wyprowadzani z granic Kongresówki, a wśród dat statystycznych na autentycznych dokumentach opartych, wskazuje, że z samego powiatu Piotrkowskiego wzięto do wojska rosyjskiego od 1831 do 1856 r. przeszło 11,000 ludzi, a z tych zaledwo 400 powróciło i to kalekami. Wymowne cyfry! Protestacyę tę w całości podamy później. Rada powiatu w Koninie, chociaż nie zebrała się istotnie w oznaczonym terminie, zgromadziła się dzień później i postąpiła jak inne. Nietylko te protestacye i ta ważna czynność negacyjna Rad powiatowych broniących prawa, lecz także ich czynności, że tak powiemy twierdzące, organiczne, o których podaliśmy wiadomości z wielkiego wyjęte sprawozdania,— przekonywają z każdym dniem coraz widoczniej, iż słusznie uczyniły Rady, że pełniąc mandat jaki od wyborców przez sam wybór otrzymały, zgromadziły się i obradowały jak tylko obradować mogły. Przypominamy, że zdanie to dzielone jak się zdaje przez większość ludności, aby Rady zgromadzały się jak tylko zgromadzać się będą mogły, i w ogóle o zajmowaniu wszelkich stanowisk i potrzebie pracy organicznej, o zużytkowaniu choć drobnych reform na korzyść narodu,—zdanie to bronimy i popieramy od roku, tj. od czasu wyboru Rad.

Ze spraw niemieckich zajmują teraz tylko kasselska i darmstadzka, które wszakże zostają w téj chwili w zupełnéj niepewności. Wywołana adresem sejmu darmstadzkiego z zapomnienia organizacya związku niemieckiego oczekuje wśród tego spokojnie powolnego działania samejże teraźniejszéj władzy związkowéj, a oba mocarstwa niemieckie nie nalegeją na jéj pośpiech. W Hanowerze spory kościelne o katechizm protestancki uwalniają rząd od kłopotów politycznego niezadowolenia; sejm meklemburski obu księstw nie może obudzić zajęcia. Z spraw zewnętrznych niemieckich, *Gaz. Krzyżowa* twierdziła, że Austrya i Prusy wspólnie działać chcą w Danii, lecz z innéj strony zaprzeczono temu, twierdząc, że jeszcze nic w téj mierze stanowczego nie zapadło. Niektóre pruskie dzienniki z tryumfem głoszą, że p. Bismark zupełnie się zgadza z p. Drouyn de Lhuys w zewnętrznéj polityce. Wszakże sądzimy, że gabinet berliński nie ma dziś już téj powagi i przewagi w Niemczech, aby mógł i w polityce ogólnéj europejskiéj glos stanowczy zabierać. Mógł on to był czynić jedynie jako rząd państwa niemieckiego, a nie jako tylko pruskiego.

We **Włoszech** cała uwaga zwrócona jest na rozprawy na sejmie, gdzie w Izbie deputowanych toczy się welka między obrońcami polityki dzisiejszego gabinetu i jego przeciwnikami. Depesze telegraficzne któreśmy podali w ostatnim numerze i powyżéj w dzisiejszym, dają główny zarys rozpraw, a piśmienne wiadomości o nich jeszcze nie nadeszły. Z depesz tych widzimy, że oprócz obu skrajnych stronnictw także i pewna partya ze środka atakuje politykę Rattazzego. Dzienniki włoskie przynoszą nam trzeci dotąd nieznany dokument z owych aktów złożonych przez Rattazzego Izbie t. j. notę ministra spraw zagranicznych Duranda z 8 października do posła włoskiego w Paryżu; podamy ją w następnym numerze.

Dzienniki **francuskie** z 21go t. m. i z 22go t. m. powtarzają najprzód z *Monitora* obszerny kilkonasto-szpaltowy raport jen. Lorencez, który przez całe lato dowodził korpusem wyprawowym francuskim w Meksyku do ministra wojny, poprzedzony krótkim raportem tegoż ministra do Cesarza. Raport Lorenceza, z którego ważniejsze wyjątki podamy późniéj, opisuje wszystkie działania korpusu wyprawowego od ataku na Puebię 5go maja aż do zdania dowództwa przybyłemu w październiku jen. Forey. — Znów ajencya kontynentalna przesłała dziennikom paryskim z 21go t. m. fałszywą depeszę datowaną niby z Krakowa 19go t. m., w której między innemi mylnemi wiadomościami donosi o zabiciu w Warszawie drugiego ajenta policyi tajnej. Pogłoska ta już i przez inne dzienniki podana, jest mylną.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 Listopada.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	375	369
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	82¾	81¾
Srebro nowe . . . . złr.	121¼	120¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 80	9 65
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 76	5 68
„ austryackie . . . . . „	5 82	5 74
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85⅔ —	84⅚ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81¾ —	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101¼	100½

Wiedeń 24 Listopada. (telegr.)

	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	50
5% Pożyczka narodowa.	82	80
Akcye banku narodowego wied. .	789	—
„ banku kredytowego. . . .	221	40
Srebro.	121	25
Londyn, 10 funt. szterl.	121	90
Dukat pojedynczy.	5	82

Wiedeń 22 Listopada.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 85	65 65
5% Pożyczka narodowa	83 —	82 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 50
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 40	71 10
5% „ „ bukowińskie . . .	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 75	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 70	88 60
Bilety rentowe Como.	18 15	17 90
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 20	132 —
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 50	35 25
„ Miasta Budy „ 40 „	36 25	35 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 .
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	792 —	790 —
„ zakładu kredytowego . . .	221 20	221 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	411 —	410 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1892	1890
„ „ rządowéj	239 50	2?8 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	126 89	125 60
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	291 —	290 —
„ „ Galicyjskiéj	234 —	233 75
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (4)	104 40	104 30
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	103 50	103 40
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (4)	92 10	91 90
Lipsk 100 tal. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (3)	121 85	121 70
Paryż 100 franków. . . . (4)	48 45	48 25
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 85	16 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 82	5 81
„ „ obrączkowe . .	5 82	5 8·
Złoto al marco	—	—
Napoleondory.	9 77	9 75
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 30	10 27
Luidory	10 2	9 97
Suwereny angielskie	12 28	12 25
Imperyały rosyjskie	10 4	10 2
Srebro	121 50	121 25
„ kupony	122 —	121 50
Talary związkowe	1 82½	1 81½
Pruskie bilety kasowe	1 83½	1 82½

Lwów 21 Listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 80	5 74
„ austryacki.	5 83	5 76
Półimperyał rosyjski.	10 —	9 85
Rubel rosyjski.	1 93	1 91
Talar pruski	1 83	1 80
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 40	79 40
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 40	83 40
Obligi indemn. bez kuponu	71 60	70 60
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 40	82 40
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	223 5·	221 50

Warszawa 21 Listopada.

	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . . . „	92 43	—
kupon	—	56¾
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90	14 88
kupon	—	24⅚
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	87 50

Wrocław 22 Listopada.

	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82½	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ Listy zastawne.	88 1/7	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% . .	99¼	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 21 Listopada.

	żądają	płacą
Renta 3%	70 55	

Londyn 21 Listopada.

	żądają	płacą
Konsole	92¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 22 do 24 Listopada rb.

HOTEL SASKI. Alexander Sthéme insp. lasów z Konstantynopola. Roman Homolacz of. marynarki z Wiednia. Michalina Homolacz w. d. z Królestwa. K. Komar pułk. z Rosyi. Januszewski kapitan z Mikołajewa. Jan hr. Tarnowski z Dzikowa. Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa. L. hr. Wodzicki, M. Pawlikowski, S. Jabłonowski, E. Wolański, Wł. br. Bobrowski, Jan Bzowski, St. Brandys, S. Wójcikowski ob. z Galicyi. A. Gudowski ob., J. Rudzki, Jan Sumirski, A. Dunin, S. Zagórski, Sołtykowski, Robert Hirschenfeld, J. Podczewski, L. Cieślińska, H. Klimkiewicz.

Wyjechali: Józef Rudzki, W. Mieroszewski, W. Radziejowski, R. Laskowski, J. Toniewska, Józefa Woźniakowska, J. Kamocki, J. Wasiewicz, A. Grabkowski, J. Popławski, Z. Mędrzychowski, T. Runocka, Wł. Wolicki do Królestwa. S. Brandys, M. Homolacz, F. Helcel, M. Wojciechowski, R. Homolacz do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albina Duninowa wł. d. z Grębowca. P. Sławiński wł. d. z Kleczy. E. Homolacz w. d., E. Dzwonkowski w. d. z Gnojnika. L. Herodyński ob. ze Lwowa. Stanisław i Wiktor hr. Lanckorońscy w. d. z Galicyi. A. Łuniewski ob. z Tarnowa.

HOTEL POLERA. Hr major Wartensleben, Dr. Antoni Hoborski adwokat, Dr. Rosenberg z Tarnowa. K. F. Bochart kup. z Wrocławia. B. Ulaniecka. T. Trzeciecki ob., M. hr. Lanckorońska z córką, Ign. Skrzyński w. d., Jan Jędrzejowicz w. d. z Galicyi. H. Sieber insp. z Krynicy. K. Orłowski ob. z Warszawy. A. Pohl, W. L. Erler Dr. prawa z Bielska. M. Zapałkowski kup. z Królestwa.

Od Ekspedycyi „CZASU.“

Dnia dzisiejszego zostają rozesłane

Kalendarze chromolitografowane i ścienne drukowane,

wszystkim panom Prenumeratorom, którzy takowe zamówili.

---

†

JÓZEF KIRCHMAYER,

Obywatel Miasta Krakowa, właściciel dóbr ziemskich, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, zakończył żywot doczesny dnia 23 Listopada 1862 r., licząc lat 38.

Nabożeństwo i złożenie zwłok w grobie familijnym w Pleszowie,

odbędzie się we Środę d. 26 b. m.

W Krakowie zaś odbywać się będą

Egzekwie,

w KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW

w Piątek dnia 28 b. m. o godzinie 10 zrana, na które stroskana małżonka Familię, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

---

†

Za duszę śp.

Aleksandra hr. Stadnickiego

odbędzie się

w dniu 29 Listopada r. b.

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE N. P. MARYI.

(1532 1-3)

(**Nadesłane.**)

NEKROLOG.

Śp. **Feliks Skarzyński**. Dnia 17 bm. o godzinie 9 rano, odbyło się w kościele ks. Reformatów w Warszawie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś p. Feliksa Bończy Skarzyńskiego, b podpułkownika gwardyi strzelców b. wojska polskiego; o którego zgonie w dniu 11 b. m. i r. w Warszawie nastąpionym, donieśliśmy. Świątynia Pańska napełniona była oprócz rodziny, przyjaciołmi i osiwiałemi towarzyszami broni zmarłego. W czasie nabożeństwa artyści opery wykonali requiem Kozłowskiego. Następnie zwłoki przeniesione zostały na barkach wielbicieli cnót ś. p. Feliksa, na miejsce wiecznego spoczynku, to jest na cmentarz Powązkowski. Ś. p. Feliks Jan Nepomucen Tadeusz Skarżyński, syn Jerzego i Bibianny z Lanckorońskich, urodził się we wsi Żukowie, w obwodzie Sochaczewskim w b. Województwie Mazowieckiem dnia 18go Kwietnia 1791 r., wszedł do służby wojskowej z ochoty, dnia 10go Lutego 1807 r. jako kadet do artyleryi konnej Księstwa Warszawskiego, dnia 22 Października 1809 r. postąpił na sierżanta, a dnia 15go Grudnia następnego roku, przeszedł jako prosty żołnierz do pierwszego pułku ułanów gwardyi francuskiej. Dnia 11go Grudnia 1811 r. postąpił na brygardyera; dnia 11 Kwietnia 1812 r. na wachmistrza: następnie dnia 1go Kwietnia 1813 r. na wachmistrza-szefa; a dnia 14go Marca 1814 r. na porucznika 1ej klasy, ciągle w tymże samym służąc pułku. Dnia 7go Marca 1815 roku w powyższym stopniu przeznaczonym został do wzorowych szwadronów ułanów gwardyi, i pozostał w pomienionych szwadronach ułanów, aż do dnia 9go Kwietnia 1815 r., w którym awansował na kapitana. Rozkazem dziennym z d. 27go Października 1830 r. postąpił na podpułkownika, a w roku 1831 po batalii pod Nurem na pułkownika téjże gwardyi z otrzymaniem krzyża kawalerskiego.

Odbył kampanie w 1809 r. przeciw Austryi, 1812 w Rosyi, 1813 w Niemczech, a 1814 r. we Francyi i Holandyi. Znajdował się w bitwach i potyczkach pod Raszynem, Witebskiem, Smoleńskiem Możajskiem, Małym Jarosławcem, Wiazmą i Borysowem, pod Bautzen, Lützen i Vitzenhauzen, pod Chateaubrienne, Montmirail, Chateauthierry, Chateauberg, Gine, Craone, Laon, Reims, Vitry, Arcis-sur-Aube, St Diziers, pod Grochowem, (gdzie był pierwszy raz ranny) pod Wawrem (otrzymał krzyż złoty), pod Iganiami, pod Ostrołęką, gdzie z przyczyny rany opuścił służbę wojskową. W r. 1813 (27 Lutego) otrzymał krzyż: de la Réunion. W r. 1823 zawarł związki małżeńskie, a po opuszczeniu zawodu wojskowego ś. p. Skarżyński osiadł na wsi, i był ostatecznie właścicielem dóbr Skotniki w powiecie Łęczyckim, gubernii Warszawskiej położonych, gdzie przy rozdawaniu starym Napoleońskim wojskowym dalu wyspy św. Heleny, również takowy otrzymał. (1568-1)

INSERATY.

Obwieszczenie.

[Nr. 1088]

W lasach dóbr kameralnych Niepołomickich bwodu Bocheńskiego, nastąpi w drodze komisyjnej licytacyi sprzedaż **drzewa na pniu** zrębami lub też pojedynczo, oraz **krzaków wierzbowych** partyami, za gotową zapłatę w następujących terminach:

W rewirze	Bratucice . .	2	*Grudnia*	1862 r.
„	Dziewin . .	3	„	„ „
„	Gawłówek .	4	„	„ „
„	Stanisławice .	9	„	„ „
„	Poszyna . .	10	„	„ „
„	Niepołomice	11	„	„ „
„	Koło . . .	15	„	„ „
„	Grobla . .	16	„	„ „
„	Kollanów .	19	„	„ „

Na tę licytacyę zaprasza się chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, że do rozpoczęcia licytacyi przyjmowane będą także oferty pisemne, i że bliższe warunki licytacyi oznajmione będą na terminie. (1517-3)

C. k. kameralny Urząd gospodarczy.

Niepołomice 16go Listopada 1862.

Nowe wydanie Pieśni Janusza w trzech tomach.

Liczne ze wszech stron dopytywania o przyjęte niegdyś z uniesieniem przez publiczność polską

PIEŚNI JANUSZA,

zrodziły dziś konieczną nowego ich wydania potrzebę. Pierwszy tom tych poezyj wyszedł przed trzydziestu laty. Żyją one w sercach i ustach całego pokolenia, które niemi karmiło swe najszlachetniejsze uczucia. Nie ma też potrzeby rozszerzać się nad narodową i poetyczną ich wartością. Cały naród ocenił je dawno. W niniejszem wydaniu dodał autor do pierwszego tomu dwa nowe. Należą one do pierwszego okresu jego poezyi i rozpoczynają nową epokę w literaturze naszéj, będąc odgłosem nowego życia narodowego.

Księgarnia Karola Wilda zajęła się uskutecznieniem nowego poprawnego i ozdobnego wydania *Pieśni Janusza* w trzech tomach 8vo, którego druk już się rozpoczął. Przedpłata na całe trzytomowe dzieło wynosi 4 złr. w. a. lub 2 talary i 20 sgr. i przyjmuje się do końca Grudnia 1862, w Styczniu bowiem 1863 r. dzieło wyjdzie już z druku.

Przedpłatę przesyłać należy w listach frankowanych wprost do (1559 2-6)

księgarni Karola Wilda

we LWOWIE.

W KRAKOWIE zajmuje się zbieraniem prenumeraty księgarnia ***D. E. Friedleina.***

KOMITET OCHRON

dla małych dzieci

w Krakowie,

podaje do powszechnéj wiadomości publicznéj, iż w Środę dnia 26 Listopada o godzinie 10 przed południem w kościele Archiprezbyteralnym N. P. Maryi odprawi się doroczne żałobne Nabożeństwo za zmarłych Fundatorów i Dobrodziejów Ochron Krakowskich, na który to obchód Komitet szanowną Publiczność uprzejmie zaprasza.

Kraków dnia 22 Listopada 1862. (1570)

KSIĘGARNIA

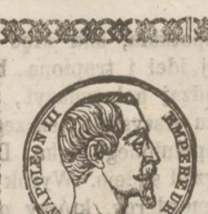
D. F. FRIEDLEINA,

otrzymała (1564-1-3)

Dzieła Mochnackiego,

nowe wydanie w 5ciu tomach.

Cena 6 talarów.



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we **LWOWIE**, **p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

— *w Biały,* p. Köler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenbecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu* p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rehm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie* p. A. Müller — *w Monasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Merzych — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz — *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Gieldziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franc Feltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem **w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“** Leczy najzastarzalsze **cierpienia podagryczne i reumatyczne,** również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1017-17)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

LAIT

BALSAMIQUE

Niezbędne dla kobiet.

Piękność jest to dar natury którą utrzymać, nie zaś przez wychwalanie pewnych środków wywołać można. Ktokolwiek z płci nadobnej, miękkość, białość i świeżość skóry utrzymać pragnie, niech się uda do **p. Jahna w Krakowie** lub w **Tarnowie**, w którym handlu jedyny płyn ten nieoceniony, i z samych roślin sporządzony, otrzymać można. Widocznie szybki skutek, tegoż jedynie nieszkodliwego środka zaleci go wnet płci pięknej i stanie się niezbędnym przy każdej toalecie.

VEGETALE

AROMATIQUE (1414 3-)

Handel pod firmą:

JÓZEF RIEDEL

W KRAKOWIE,

(1386-5-12)

ma zaszczyt donieść niniejszem, iż obok znanych już powszechnie z swéj dobroci

PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ itp.,

założył u siebie Skład

gotowych męzkich Koszul,

a mianowicie całych perkalowych, białych i kolorowych, perkalowych z pikowemi lub płóciennemi wstawami, oraz całych nicianych, wszystkie ręcznego szycia, i takowe po cenach fabrycznych szanownéj Publiczności poleca.

W Handlu tym przyjmują się również zamówienia na każdą inną męzką, damską i dziecinną bieliznę, pod zaręczeniem jak najspieszniejszéj odstawy.

Dra **Béringuiera**

ck. uprzywilejowany

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

W oryginalnych flaszkach po 1 złr. w. a.

Stojąc niezaprzeczenie na równi z wszystkiemi najlepszemi podobnemi wyrobami zagranicy, wolny od wszelkiéj szkodliwéj mieszaniny, złożony z najodpowiedniejszych igredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niezaprzeczenie udowodniły, okazał się **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zawsze i wszędzie jako szacowny środek do *utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie,* tak, że kto raz tego olejku użył

do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów

i nadal z szczególną przyjemnością tegoż używać będzie. — **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnéj gładkości i gibkości,* a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest przy wczesnem okazaniu się łysiny, *z niezaprzeczenie pewnym skutkiem.*

Wyłączną sprzedaż po stałych cenach fabrycznych utrzymują: (1431-1-10)

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl**, jak również:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht. — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery ogawski apt k., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt, Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (dawniéj Lauer) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Reklamacya!

Niewczesnym żartem przez oddającego inserat do „*Czasu*“ o koniach w Barwałdzie, przekształcono, zamiast: **nieujeżdżone,** napisano: „**ujeżdżone** przez najlepszego ujeżdżacza etc.“ (1533-1-3)

Zwraca się szczególną uwagę

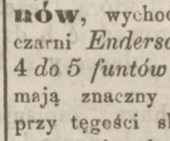
P. P. Ekonomów,

iż Korneuburgski proszek dla bydła, którego bardzo chętnie **jako zapobiegający środek przeciw zarazie na bydło** uważanym bywa, jest zawsze świeży i prawdziwy do nabycia:

w Krakowie u p. **M. JAWORNICKIEGO.** w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie u p. **Jakóba Picka.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A. Stanko apt, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolechower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn i p. L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski. (1427 7-12)

Sprzedaż Baranów.



Jak zeszłego roku, tak również w tym roku urządziłem dla wygody Szanownych Kupujących w Opawie (przy Kol. Północnej) wystawę znacznej partyi najszlachetniejszych **Baranów Skakunów**, wychodowanych we własnej mojej owczarni *Endersdorf*, które od jednej sztuki dają *4 do 5 funtów* strzyżonej, czysto umytej wełny, mają znaczny narost na brzuchu i nogach, a przy tęgości skóry łączą wielki wzrost i dają wełnę taką, której cetnar płaci się już od wielu lat po 150 talarów za cetnar celny, czyli 310 złr. w. a. za cetnar wiedeński. Bliższą wiadomość powziąść można u PP. *Flach & Keil w Opawie* w austr. Szlązku. (1515-3)

Rudczinski, — **Rudno.**

Licytacya

Towarów galanteryjnych,

jako to

Parfumeryi angielskich i francuzkich, Brzytew ang., Lamp franc., Moderatur metalowych, porcelanowych i krzyształowych, Torb podróżnych, Kuferków, Necesserów, Cygarniczek, Pugilaresów, Portemonnaic, Kaftaników wełnianych, jedwabnych, Rękawiczek kortowych francuz, Parasoli, Porcelany, Czapek zimowych, Kaloszy gumowych amerykańskich bardzo trwałych, Dywanów angielskich jako i wiele innych towarów różnego rodzaju odbywa się codziennie od godzinny 9éj do 1éj z rana, a po południu od godziny 3éj do 6éj w kamienicy Wgo Antoniego Wojczyńskiego, obok tegoż Handlu w Rynku głównym pod Nr. 259.

(1560-4-6)

DOM ZLECEŃ

Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki

w KRÓLEWCU w Prusach

ma swoje Kantory:

w KRÓLEWCU w Prusach (Königsberg in Preussen).
w BYDGOSZCZY w W. Ks. Poznańskiem, (Bromberg in Grossherzogthum Posen).
w LONDYNIE 8 Great College Street Camden Town, London N. W.

Agentury i Spedycye:

w WROCŁAWIU, w POZNANIU, TORUNIU, NIESZAWIE, WILNIE, WARSZAWIE. PARYŻU, PETERSBURGU i TURYNIE.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, — tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Królestwem Polskiem, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaże lub dzierżawy, — dóbr lasów, domów za 1% komisowego; — produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; — towarów kolonialnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia itd. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; — dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (1091-14-)

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 25go Listopada 1862.

Dwóch aniołów opiekuńczych.

Komedya w 1 Akcie z francuzkiego.

Wesele na Pocieszce.

Krotochwila w 1 Akcie ze śpiewkami i tańcami p. Majeranowskiego, muzyka pana W. Szlagórskiego kapelmistrza teatru.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*